THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Największem Arcydziełem Bożem Uczciwy Człowiek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 12. PONIEDZIAŁEK, DNIA 16-GO STYCZNIA, (MONDAY, JANUARY 16), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PAPIEŻ OGŁOSIŁ ŚWIĘTY ROK

OJCIEC ŚW. WZYWA ŚWIAT DO POKUTY.

Złóżmy Korny Hołd Chrystusowi, Który Przez Śmierć Na Krzyżu, Świat Odkupił — Papież.

Watykan miasto, 16. stycznia. — Ojciec św. Papież Pius XI. proklamował wczoraj „nadzwyczajny" Rok Święty, wzywając cały świat do modlitwy, pokuty za grzechy i do częstszego odwiedzania Rzymu i miejsc świętych, aby sprowadzić dla świata trwały pokój. Proklamacja Ojca św. zawarta jest w Liście Papieskim, zatytułowanym „Quod Nuper."

Rok Święty naznaczony został przez Papieża dla upamiętnienia i uczczenia 1,900 lecia odkupienia ludzkości przez Chrystusa — mówił Ojciec św., wręczając list dziekanowi protonotarjuszy Papieskich, który następnie list ten zaniósł do bazyliki św. Piotra, aby go tam odczytać zebranym.

Zachęcając liczne pielgrzymki do odwiedzania Rzymu i miejsc świętych, Papież ogłasza zupełny odpust dla tych, którzy trzykrotnie odwiedzą w tym roku cztery bazyliki: św. Piotra, Najświętszej Marji Panny, św. Jana Laterańskiego i św. Pawła.

Ojciec św. wzywa świat cały, nietylko wiernych, lecz wszystkich ludzi od oderwania swych myśli i serc w tym roku „od rzeczy ziemskich i wszystkiego złego", przeciw czemu ludzkość „walczy z takiem niepowodzeniem." Ojciec św. wzywa następnie ludzkość, sprowadzoną na złą drogę tyloma błędami, gnębioną niepowodzeniami i klęskami, pracującą w wielkim trudzie i żyjącą w stałem niebezpieczeństwie — do pokuty, do modlitwy za grzechy i do upamiętania się. W końcu Ojciec św. zachęca do częstszego owiedzania Ziemi Świętej. Rok Święty rozpocznie się 2. kwietnia i skończy się 2. kwietnia, 1934 r.

Francja Zmniejszy Armję i Nałoży Podatek Na Bogatych.

Budżet Wojskowy Ma Być Zmniejszony o $38,000,000.

Paryż, 16. stycznia. — Obawiając się akcji rewolucyjnej i niezorganizowanych urzędników państwowych, rząd francuski zamierza przedstawić w parlamencie drastyczne środki zaradcze.

Preliminarz budżetowy rządu Paul-Boncoura, według otrzymanych tu wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, ma być zmniejszony o $38,000,000, które miały być przeznaczone na cele wojskowe. Jeżeli ten plan rządu zostanie zatwierdzony, armja francuska będzie zmniejszona z 20 stałych dywizyj na 14.

Pozatem rząd przedstawi parlamentowi do przyjęcia i zatwierdzenia nowego, wyższego podatku na wszystkich zamożnych obywateli.

Rząd zdecydował się na ten radykalny plan oszczędnościowy po zbadaniu sytuacji wśród urzędników i pracowników rządowych, którym poprzednio planowano zmniejszyć dochody, aby w ten sposób oszczędzić większe sumy pieniędzy. Urzędnicy, jak również weterani, pozostający na utrzymaniu rządu, oświadczyli stanowczo, że żadnej zniżki nie przyjmą.

Silna partja socjalistyczna opowiedziała się po stronie urzędników, dlatego rząd zmuszony był znaleźć inny sposób na zmniejszenie wydatków.

Pensje weteranów będą jednak zmniejszone, lecz rząd francuski proponuje zorganizować loterję państwową, z której dochód zasilałby kasę weteranów. Na ten projekt niektórzy weterani już się zgodzili, wierząc, że z loterji wpłynie do ich kasy więcej pieniędzy.

WASHINGTON UNIEWAŻNIA PASZPORT SAMUELA INSULLA.

Były Magnat Chicagoski Został "Więźniem" Greckim.

Ateny, Grecja, 16. stycznia. — Lester Maynard, tutejszy konsul generalny Stanów Zjednoczonych, zawiadomił kilka dni temu Samuela Insulla, b. magnata chicagoskiego, aby się stawił w konsulacie w celu unieważnienia jego paszportu amerykańskiego, wydanego 29. lutego, 1932 roku. Insull nie stawił się dotychczas w konsulacie, lecz konsul Maynard oświadczył, że jeżeli Insull nie zastosuje się według polecenia władz amerykańskich, i tak paszport będzie unieważniony. Konsul Maynard zawiadomił o decyzji Washingtonu wszystkie inne konsulaty.

Samuel Insull zwrócił się do władz angielskich z propozycją przywrócenia mu obywatelstwa angielskiego, lecz otrzymał odpowiedź, że aby otrzymać abywatelstwo Wielkiej Brytanji, kandydat musi mieszkać stale w granicach Anglji przynajmniej trzy lata, nim może zostać obywatelem. Obywatelstwa greckiego Insull również nie jest w stanie otrzymać obecnie, gdyż Grecja wymaga również trzyletniego stałego pobytu w Grecji, nim aplikacja o obywatelstwo może być przyjęta.

Insull musi pozostać w Grecji, skąd nie grozi mu prawo ekstradycyjne. Jeżeliby wyjechał do innego państwa, z którym Stany Zjednoczone posiadają umowę ekstradycyjną, Washington zażądałby natychmiast wydania go władzom amerykańskim. Ponieważ Insull nie posiada obecnie paszportu i nie może otrzymać obywatelstwa ani greckiego, ani też angielskiego, pozostanie zatem „więźniem" w Grecji na nieokreślony przeciąg czasu, względnie tak długo, aż zostanie obywatelem Grecji. Innego bowiem obywatelstwa nie może przyjąć, jak długo pozostanie obywatelem Stanów Zjednoczonych, lecz bez możności wyjazdu z Grecji.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Bardzo przykry wypadek zdarzył się komuniście polskiemu, Władysławowi Steinowi, który po ucieczce z Polski do Rosji, został członkiem organizacji G. P. U. Wysłany był on na przeszpiegi do grupy powracających inżynierów zagranicznych z wakacyj do Rosji. Przysłuchiwał się ich rozmowom w pociągu, obcował z nimi i nawet zaprzyjaźnił się, gdyż uchodził również za inżyniera z przybranem nazwiskiem Pawła Schillera. Policja warszawska pamiętała jednak Steina i, gdy pociąg przybył do Warszawy, Steina aresztowano i zdemaskowano. Kilku inżynierów, dowiedziawszy się o tem, postanowiło nie wracać do Rosji.

* * *

Ze stolicy Bułgarji, z Sofji depesze donoszą, że córkę króla Borysa, który poślubił rok temu księżniczkę Joannę włoską za specjalnem zezwoleniem Papieża — ochrzczono w piątek w cerkwi, według rytuału kościoła prawosławnego. Biskup Roncalli, Nuncjusz Papieski w Sofji, udał się natychmiast do premjera bułgarskiego i złożył protest Ojca św., przypominając, że Ojciec św. zgodził się na ślub prawosławnego króla Borysa z księżniczką włoską, Joanną, katoliczką, tylko na tem zapewnieniu, że dzieci, jakie przyjdą na świat z tego małżeństwa, wychowywane będą w wierze Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Jak to ludzie zapominają prędko o swych zobowiązaniach.

* * *

Prof. Auguste Piccard, sławny uczony belgijski i badacz stratosfery, bawiący obecnie w Ameryce, powiada, że człowiek może i zbuduje kiedyś rakietę, która go zaniesie na inne planety, ma jednak duże wątpliwości, czy przy dzisiejszym stanie wiedzy mógłby zbudować aparat, którymby mógł wrócić na ziemię np. z Marsa. Dopóki energja atomiczna nie będzie ujarzmiona, tego rodzaju wyprawy pozostaną fantazją.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 16go stycznia: — Św. Marcelego Pap.

Jutro, wtorek, 17-go stycznia: — Św. Antoniego Op.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:15.
Zachód słońca o godz. 4:45.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie, prawdopodobnie deszcz, przechodzący w śnieg a w nocy znacznie zimniej. We wtoreg śnieg i bardziej zimno. Umiarkowany, zmienny wiatr, przechodzący dziś po południu w silny północno - zachodni poczem w północny.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 51 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 4tej rano 33 stopnie.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JAK KUPIEC POLSKI MOŻE POMÓC PISMU POLSKIEMU.



Zwinięty Bank Foremana Uznany Winnym Nadużyć w Związku z 6-Milj. Funduszem.

Sąd Nakazał Ścisłą Rewizję Książek.

Na skutek petycji posiadaczy not, 6-miljonowego funduszu inwestycyjnego, w sądzie wyższym przed sędzią Robertem E. Gentzlem znalazła się sprawa zwiniętego przed półtora rokiem banku Foreman State Trust and Savings. Skargę wniosło sześciu posiadaczy not: Florentyna M. Witkowska, Nathan Brown, Ida Yondorf, Sara Dubetz, Martin Weil i Amelia Mahler. Noty wymienionych przedstawiają wartość $80,000 Fundusz był ustanowiony przez A. G. Becker and Company w dniu 1. sierpnia, 1927 roku. — Zarząd zaś został powierzony bankowi Foremanów jako trustysowi.

Obecnie posiadacze not zarzucili zwiniętemu bankowi nadużycia, domagając się usunięcia trustysa i zwrotu pełnej sumy pieniędzy nielegalnie przetranslokowanej z funduszu do banku za papiery, które straciły wiele na swej wartości.

Sędzia Gentzel uznał pretensję strony skarżącej za uzasadnioną, orzekając, iż Foreman State Trust and Savings Bank, jako trustys, dopuścił się nadużyć w związku z zarządzaniem sześciomiljonowym funduszem. Jednocześnie sąd nakazał usunięcie trustysa.

Wnoszący skargę przedstawili, iż bank nabywał za pieniądze "$6,000,000 trustu" różne bondy i akcje poniżej ich ceny nominalnej, które były wykazane w funduszu w pełnej sumie nominalnej. W ten sposób bank ciągnął wielkie komisowe za swe zarządzanie.

Kiedy bank Foremana nie mógł dłużej się utrzymać i został przejęty przez First National Bank w czerwcu 1931 roku, zarząd nad 6-miljonowym funduszem został powierzony bankowi First Union Trust and Savings, instytucji stowarzyszonej z bankiem First National.

Podczas sobotnich przesłuchów sędzia Gentzel w słownem orzeczeniu powiedziarł, iż "sąd doszedł, że Foreman State Tr. and Saving Bank zdyskwalifikował się jako trustys przez sprzedaż własnych papierów powierzonemu sobie funduszowi inwestycyjnemu, że w tym wypadku bank przeprowadził interes z sobą samym, co jest niedopuszczalnem."

Sędzia Gentzel podkreślił także, iż nadużycia były dokonane przed przejęciem kasy banku Foremana przez bank First Union Trust and Savings, zatem instytucja ostatnia nie ponosi winy. Jednakże prawa stanu Illinois nie pozwalają trustysowi na przekładanie swych przywilejów na inny osobę lub firmę, więc kontrola banku Foremana nad funduszem przelana na bank First Union Trust and Savings była transakcją niezgodną z prawem.

Bank Foremana — w opinji sędziego Gentzla — zdyskwalifikował się automatycznie przez powyższe praktyki. W końcu, nie pytając się nikogo z posiadaczy papierów, złożył swe zwierzchnictwo na First Union Bank.

Ile brak do 6-miljonowego funduszu, nie było określone w sobotę. Sędzia nakazał pełnomocnikom posiadaczy not i banku przeprowadzić rewizję rachunków i ustalić dokładną sumę wartości i strat.

Miljard Dolarów Podatku Za Farmerów Zapłaci Ludność Miast.

Jeżeli dzisiaj w senacie w Washingtonie przejdzie ratunkowy bil farmerski i uchwała taka będzie aprobowana przez Prezydenta, cały ciężar ,co najmniej miljard dolarów rocznie będzie płaciła więcej ludność miast — konsumenci chleba, bawełny i mięsa. Statystycy chicagoscy obliczają, iż tego rodzaju bil ratunkowy równa się formalnemu "podatkowi od sprzedaży" artykułów spożywczych i codziennej potrzeby. I jeśli ustawa wejdzie w życie, na każdą rodzinę z pięciu osób w Stanach Zjednoczonych przypadnie $25. — A skoro zważyć, iż zwykle głównym spożywcą produktów rolnych jest ludność miejska, więc miasta poniosą gros ciężaru. Inaczej zresztą "pomoc" dla farmera nie byłaby pomocą.

Biorąc ogólnie obie strony, producenci i spożywcy, będą dotknięci wysokiemi cenami,— tylko jedni w większym, drudzy w mniejszym stopniu. Ustawa taka, zdaniem rzeczoznawców, przez gwałtowną i znaczną zwyżkę cen spowoduje jeszcze większe nadwyżki zboża i innych surogatów.

Po przeprowadzeniu dokładnej analizy nasuwających się ewentualności przez omawiany bil, Institut of American Meat Packers — instytucja przemysłowców rzezalnianych wzywa w swym biuletynie farmerów, hodowców nierogacizny w pasie kukurydzianym i spożywców wieprzowiny do słania protestów na ręce swych senatorów i kongresmanów w Washingtonie, ażeby nie dopuszczali do przejścia takiego prawa. Podobną akcję powzięli młynarze. — Ciężar spadnie na spożywców mąki, mięsa i bawełny, zatem wszyscy nabywcy tych produktów będą dotknięci.

Biuro Identyfikacyjne Służyło Gangsterom.

Szef biura detektywów William Schoemaker zarządził zamknięcie dla publicznych przeglądów policyjnego biura identyfikacyjnego, na 11-em piętrze w głównej kwaterze policji przy State i 11-ej ul., po ustaleniu, iż z procedury tej korzystali gangsterzy narówni z władzami.

Dotąd po każdym napadzie do biura byli sprowadzani świadkowie dla rozpoznania w galerji kryminalistów napastników. Taka defilada była również pod obserwacją gangsterów i osobników na ich usługach. — Dlatego często ważni świadkowie byli przedmiotem teroru.

Chcąc położyć kres złym skutkom, szef detektywów zarządził pilną obserwację przybywających do biura, a w sobotę nawet sam kontrolował bilety wejścia.

Zarządzenie szefa biura detektywów równa się zamknięciu biura identyfikacyjnego dla przesuwających się tam tysięcy świadków i nieświadków.

Ciekawe zastrzeżenie zrobił w swoim testamencie James E. Duff z Wirginji. Pod żadnym mianowicie warunkiem, spadkobiercom nie wolno wydać ani grosza z odziedziczonych pieniędzy na trunki. Każdy spadkobierca, którzyby przekroczył tę klauzulę, traci prawo do swojej części spadku.

ROOSEVELT TRZYMA SIĘ ZDALA OD KONGRESU.

Specjalna Sesja Po 4. Marca Nieunikniona.

Hyde Park, N. Y., 16. stycznia. — Opieszałość kongresu w rozważeniu ustawodawstwa stanowiącego część programu Roosevelta przekonała najbliższych doradców politycznych Prezydenta-elekta, że nie pozostaje mu nic innego, jak unikać wszelkiej interwencji i czekać do 4. marca, daty objęcia urzędowania.

Patrząc na to, co się dzieje w kongresie, gdzie każdy poważniejszy punkt jego programu natychmiastowej akcji wywołuje obstrukcję parlamentarną lub wyraźną opozycję, p. Roosevelt nabiera coraz silniejszego przekonania, że musi wziąć odpowiedzialność za akcję wykonawczą i sforsować swoje projekty w kongresie bezpośrednimi środkami. Zdając sobie sprawę, że jego interwencja na tej sesji nie posłuży iaby żadnemu pożytecznemu celowi, Prezydent-elekt widzi, że nie pozostaje mu nic innego, jak zostawić swój program dla nowego kongresu, którego specjalna sesja na wiosnę zdaje się być nieuniknioną.

Tak dalece jak chodzi o ekonomję rządową, p. Roosevelt wyraził nadzieję, że kongres na tej sesji będzie mógł uskutecznić pokaźne oszczędności w budżecie, jednak sami przywódcy demokratyczni powiedzieli mu, że względy natury politycznej czynią dla nich niemożliwem głosować za radykalnemi redukcjami i że jego rzeczą będzie poczynić po 4. marca oszczędności, które umożliwią zrównoważenie bdużetu.

Z tym celem przed oczyma, demokraci w kongresie obiecują dać p. Rooseveltowi większy autorytet do obcinania wydatków rządowych, niż posiadał którykolwiek Prezydent w przeszłości.

13-ta Rocznica Zastaje Prohibicję Dogorywającą,

Ale Agonja Może Się Długo Przeciągnąć.

Washington, 16. stycznia. — Dzisiaj przypada 13-ta rocznica rozpoczęcia się prohibicji krajowej. Osiemnasta poprawka weszła w życie 16. stycznia, 1920. Trzynasta rocznica zastaje suchą poprawkę dogorywającą, jakkolwiek „agonja" może się jeszcze długo przeciągnąć.

Senacka komisja sądownicza może dzisiaj złożyć formalne polecenie przeprowadzenia bilu Collier-Blaine'a, legalizującego wyrób i sprzedaż piwa, porteru, wina i sfermentowanych soków owocowych o 3.05 procent zawartości spirytusu.

Optymizm zwolenników bilu piwnego przyćmiewają jednakowoż obawy, że projekt może się zgubić w senackiej zamieszce ustawodawczej wraz z czekającą załatwienia rezolucją Blaine'a, znoszącą 18-tą poprawkę.

Bil piwny przychodzi przed przyjaźnie usposobioną komisję z sen. Norrisem, rep. z Nebraski na czele, który długo był szampjonem prohibicji a teraz popiera legalizację piwa na zasadzie, że jest ono potrzebne do uratowania suchej poprawki konstytucyjnej.

W międzyczasie, tak zawodowi prohibicjoniści, jak i hodowcy winogron z Kalifornji zdeklarowali swoją opozycję w stosunku do bilu piwnego senackiej podkomisji sądowniczej. Susi twierdzą, że bil jest niekonstytucyjny, bowiem pozwalając na wyrób i sprzedaż napojów o 3.05 procent zawartości spirytusu, niweczy poprawkę prohibicyjną do konstytucji. Hodowcy winogron zarzucają, że niska zawartość spirytusu, dozwolona tym bilem, nie pozwoli na wyrób „ani zdrowego ani nadającego się do handlu produktu".

Dorocznym zwyczajem, sen. Sheppard, dem. z Tex., wygłosi dzisiaj w senacie mowę z okazji rocznicy 18-ej poprawki, której był jednym z autorów.

DOCHÓD Z PODATKU DOCHODOWEGO ZA 1933 NAJNIŻSZY W HISTORJI.

Skarb Spodziewa Się Zaledwie $622,000,000.

Washington, 16. stycznia. — Według obliczeń dept. skarbu i opublikowanych w sobotę rekordów, dochody, zarobione przez korporacje i jednostki w roku kalendarzowym 1932, dadzą tylko około 622 miljony dolarów w federalnych podatkach dochodowych, sumę prawdopodobnie najniższą w historji amerykańskiego podatku dochodowego.

Spadek w podatkach dochodowych jest odbiciem zniżki pomiędzy 44 a 47 procent w podlegającym opodatkowaniu dochodzie kraju w ostatnim roku. Eksperci skarbowi przepowiadają, że rok 1932 ustanowi nowy niski rekord w czystych zarobkach krajowych.

Ogólne wpływy z podatku dochodowego w roku kalendarzowym 1932, od zarobków w 1931, wyniosły 785 miljonów dolarów. Z tej sumy około 167 miljonów przyszło z podatków zaległych. Korporacje zapłaciły prawie 60 procent podatków skolektowanych w 1932, a pozostałe 40 procent przyszły z podatków indywidualnych. Podatki korporacyjne skurczyły się ogromnie — wynoszą prawie jedną-trzecią tego, co wynosiły w 1928. Spadek w podatkach indywidualnych był w 1932 jeszcze silniejszy. Rząd miał w tym roku zaledwie jedną-piątą tego, co skolektował z tego źródła w 1928.

W tym roku, mimo wielkich podwyżek rat podatku dochodowego, skarb może mieć z tego źródła mniej, niż po inne lata.

INSTALACJA ZARZĄDÓW KÓŁKA PUŁASKIEGO I KÓŁKA MIŁOŚĆ OJCZYZNY.

Kółko Pułaskiego Obchodziło Pierwszą Rocznicę.

Pierwszą rocznicę założenia połączoną z instalowaniem nowego zarządu obchodziło Kółko Lit. Dram. K. Pułaskiego, w sali Oleszka, 1446 Huron ul., w ub. niedzielę, dnia 8go stycznia.

Rano w kościele św. Trójcy na intencję tego Kółka odprawiona została Msza św. Wieczorem zaś w sali ob. Oleszka odbył się program na który złożyły się przemówienia, śpiewy i deklamacje.

Program wieczornicy zagaił p. J. Micek, założyciel tego Kółka i dzielny pracownik. Mistrzem toastów był p. B. J. Kozłowski, wiceprezes Zw. Polskich Kółek. Po odegraniu hymnów i spożyciu wspólnego posiłku, przysięgę od urzędników odebrał p. J. Nikliborc, prezes zarządu głównego.

Pierwsze przemówienie wygłosił członek Kółka p. Buchaniec, prezes Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców, przyrzekając imieniem kupiectwa popierać wszelkie imprezy kółek literackich.

Atrakcją wieczoru był występ znanego i zasłużonego dla pieśni Chóru Dudziarz - Paderewskiego, który wykonał trzy piękne utwory.

Po śpiewie przemówienie wygłosił p. Nikliborc i p. L. Walkowicz, prezes Zw. Obrony Kresów, Poczem z piękną deklamacją wystąpiła panna L. Arendt.

Następnie przemawiał założyciel Kółka, p. Jan Micek. A po nim śpiewem bawiła licznie zebranych panna M. Balicka. Pełne werwy przemówienie wygłosił nowy prezes, p. W. Marcinkowski. Po jego przemówieniu popisywała się śpiewem panna Anna Sardino.

Po programie, na sali tańca, pod przewodnictwem p. Pawła Głomba odtańczono w kostjumach mazura w cztery pary. Po programie nastąpiła zabawa taneczna.

Zarząd tego Kółka na rok 1933 stanowią: W. Marcinkowski, prezes; K. Opiela, wiceprezeska; J. Micek i C. Opiela, wiceprezesi; Al. Opiela, sekr. prot.; Ed. Wiatr, sekr. fin.; W. Szostek, skarbnik; Joanna Tworek, korespondentka.

Z instalacji i opłatka Kółka Miłość Ojczyzny.

Znane ze swych udatnych występów Kółko Lit. Dramatyczne Miłość Ojczyzny urządziło staropolskim zwyczajem "opłatek" połączony z instalacją.

Uroczystość odbyła się w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen Ave. Program zagaiła o godz. 9-ej wieczorem, panna Wiktorja Klub, wice-pr. zarządu, powołując na mistrza toastów prezesa Gminy 91 Z. N. P., adw Fijała, który zaraz na wstępie wygłosił interesujące przemówienie podnosząc doskonałą pracę Kółek Literackich na gruncie Amerykańskim.

Z kolei p. Jan E. Nikliborc, prezes Zw. Polskich Kółek Lit. Dram. w Ameryce odebrał przysięgę od nowego zarządu.

Zarząd Kółka.

Zarząd Kółka stanowią: Kasper Sechman, prezes; Wiktorja Kluk, wicecprezeska; Władysław Sokalski, wiceprezes; Marta Filar, sekr. prot.; Stanisława Minor, sekr. fin.; Stanisław Micek, skarbnik; Aleksander Górecki, reżyser.

Po złożeniu przysięgi odśpiewano "Wśród nocnej ciszy" poczem łamano się opłatkiem.

Pierwsze przemówienie po smacznej przekąsce wygłosił członek Kółka p. Leon T. Walkowicz, który nawoływał młodzież do większych poświęceń dla sprawy polskiej, tembardziej dziś, gdy propaganda niemiecka stara się zapuszczać korzenie nawet wśród członków Legjonu Amerykańskiego, którzy urządzają przyjęcie dla kapitana niemieckiej submaryny, która podczas wojny zatopiła okręt wiozący Amerykanów.

Następnie o krzewieniu sztuki polskiej na wychodźtwie mówił p. Jan E. Nikliborc, prezes Zw. P. K. L. w Am.

Mała Eleonora Sikora odegrała piękny utwór na fortepianie, poczem wygłosił przemówienie p. Mikołaj Szumilas, prezes Tow. Miłość Ojczyzny, gr. 1972 Z. N. P., składając nowemu zarządowi życzenia na rok 1933.

Przemówienie wygłosił p. B. J. Kozłowski, wiceprezes Zw. Kółek. Dalej mała Janina Minor popisywała się grą na fortepianie, zaś po niej śpiewem solowym bawiła zebranych panna Janina Skorupska. Ostatnie przemówienie wygłosił prezes Kółka p. Kasper Sechman.

Program zakończono wspólnem odśpiewaniem "Roty" Konopnickiej. Po programie puszczono się w tany, które trwały do późnej godziny.

THE TUTTS By Crawford Young



SAMOBÓJSTWO CÓRKI TROCKIEGO W BERLINIE.

Berlin, 16. stycznia. — Zinajda Wojkowa, córka Leona Trockiego, wygnańca Rosji sowieckiej, odebrała sobie życie w ub. środę. Ciało samobójczyni znaleziono w jej mieszkaniu apartamentowem, lecz wiadomość o tem policja zatrzymała aż do dnia następnego.

Policja twierdzi, że Wojkowa, córka Trockiego z jego pierwszej żony, żyła w dostatku i dlatego brak środków do życia nie jest powodem tego strasznego czynu. Sąsiedzi i znajomi samobójczyni, z którą codziennie się spotykali, twierdzą, że Wojowa popełniła samobójstwo z tęsknoty za Rosją, do której nie mogła powrócić. Tęsknota ta — twierdzą znajomi — do tego stopnia denerwowała Wojkową, że chwilami traciła zmysły. Prawdpoodobnie w chwili takiego zdenerwowania, Wojkowa targnęła się na własne życie.

W środę rano Wojkowa zaprowadziła swego 6 letniego synka do ochronki. Wróciła następnie do domu, poodkręcała kurki od gazu i położyła się na łóżku w oczekiwaniu na śmierć. Na stole w pokoju jadalnym policja znalazła małą kartkę, na której samobójczyni wkrótce przed śmiercią napisała: „Opiekujcie się moim synkiem."

Wojkowa towarzyszyła Trockiemu w jego podróży na wygnanie do Turcji. Mieszkała z ojcem kilka miesięcy, lecz później musiała wyjechać do Niemiec, gdzie leczyła się z suchot. Lekarze twierdzą, że Wojkowa mogła już powracać do swego ojca, bo stan jej zdrowia pozwalał na to. W mieszwaniu samobójczyni nie znaleziono nic, coby świadczyło, że Wojkowa prowadziła akcję komunistyczną. Brat samobójczyni, Serjoża Trockij, który po wygnaniu ojca z Rosji przyjął nazwisko Sergej Sedow, i jest obecnie seudentem politechniki Charlottemburgu, przyrzekł zaopiekować się synem swej siostry.

Mąż Wojkowej, inżynier, zesłany był na Syberję w tym samym czasie, kiedy Trockiego wydalono z Rosji.

Bernard Shaw Wypiera Się Swej Ojczyzny.

Londyn, 16. stycznia. — Sławny twórca „Joanny d'Arc" wystąpił znowu z pewnem powiedzeniem, które obiega w tej chwili całą prasę angielską.

Bernard Shaw opuścił Londyn, aby udać się wraz ze swą żoną w 6-miesięczną podróż po świecie. Podczas rozmowy z dziennikarzami zapytano Shawa, czy odwiedzając rozmaite kraje, wstąpi również do Irlandji. Ironista angielski odpowiedział:

— Ach, tak, Irlandja... Przypominam sobie tę nazwę... Właściwie możnaby doskonale oddać ten kraj Amerykanom, jako odszkodowanie za długi wojenne. Zdaje mi się, że to dobra mysl...

Ironiczne to powiedzenie Bernarda Shawa wywołało wiele hałasu w Anglji ze względu na to, że — jak wiadomo — Shaw jest Irlandczykiem z pochodzenia.

WSPÓLNE ZABAWY MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z LITEWSKĄ.

Wilno. (Pocztą.) — Z pogranicza Litwy donoszą, że w czasie świąt odbyła się tam wspólna zabawa ludności litewskiej i polskiej, połączona z występami wokalno-artystycznemi.

Zabawa odbyła się w pow. wileńsko-trockim, gm. Kołtyniańskiej.

Młodzież polska i litewska odegrała wspólnie „Jasełka."

Jedynie we wsi Linkuny na Suwalszczyźnie w czasie zabawy wspólnej ludności polskiej i litewskiej kilku wyrostków litewskich wybiło szyby w oknach i zniszczyło scenę w budynku szkolnym.

Insull Spiskował z Bankierami - Dowodzi Były Rzecznik.

Przyjacielscy "Receiverzy" Byli Uplanowani.

Były rzecznik korporacji miejskiej, Samuel A. Ettelson, oświadczył onegdaj podczas przesłuchów przed sędzią federalnym W. C. Lindley'em, że założyciel wielkiego przemysłu użyteczności publicznych, Samuel Insull, był w zmowie z grupą bankierów chicagoskich i nowojorskich w czasie zgłaszania bankructwa. Spisek polegał na żądaniu i obsadzaniu poszczególnych spólek „przyjacielskimi receiverami" i upatrzonymi zgóry adwokatami przejemców, pozostających na dobrej stopie z magnatem. Tak się też stało. Gdyż sąd załatwił się bardzo szybko i, nim ogół inwestytorów dowiedział się o złym stanie interesów, przedsiębiorstwami pana Insulla zarządzali administratorzy sądowi, wśród których sam magnat zajmował naczelne miejsce, jako fachowiec i znawca.

Obecnie Samuel Insull, jako zbieg, przebywa w Grecji, skąd nie potrzebuje fatygować się na rozprawy sądowe i tłumaczyć z gospodarki.

Adw. Ettelson powiedział także, iż swego czasu jego wspólnik adw. Daniel J. Schuyler, osobisty radca prawny Insulla, a obecnie adwokat przejemcy Middle West Utilities Company, połączył się z adw. Lawrencem Allenem, byłym sędzią powiatowym z Danville, Ill., dla przeprowadzenia zakreślonego planu przez Insulla. Adw. Allen jest obecnie adwokatem przejemcy Insull Utility Inwestments, Inc., p. Calvina Fentressa.

W całej historji nasuwa się jeszcze jeden przyjacielski zbieg okoliczności. Mianowicie sędzia Lindley, którego jurysdykcji podlegają upadłe spółki Insulla, jest starym przyjacielem i znajomym adw. Allena, a nawet obaj pochodzą z jednej miejscowości. Adw. Ettelson jednak nie rzuca najmniejszego podejrzenia na sędziego ażeby go cokolwiek więcej łączyło z interesami Insulla lub planami likwidacyjnemi byłego magnata, prócz tego iż obaj adwokaci, Schuyler i Allen zostali mu podsunięci i być może imponowali mu swemi zdolnościami.

Podczas swych zeznań adw. Ettelson natomiast zaatakował adwokatów Lewisa F. Jacobsona i Harolda F. White'a, rzeczników petycjonujących kredytorów Insull Ut. Investments, Inc., którzy spędzili dziewięć miesięcy na wyszukiwaniu zastawnych papierów po bankach chicagoskich i nowojorskich, nie zadając sobie najmniejszego wysiłku w kierunku zdemaskowania korupcyjnych praktyk pana Insulla.

Jeden tylko raz, powiedział Ettelson, adw. Jacobson próbował powiedzieć co myśli, lecz referent Charles Garfield, zamianowany przez sędziego Lindley'a, przeszedł nad jego uwagą do porządku.

O zgłoszeniu dobrowolnego bankructwa i kto ma być przejemcą i adwokatem przejemcy poszczególnych spółek, według adw. Ettelsona, miano zadecydować na wspólnem zebraniu, w którem brał udział Insull, p. Abner J. Stilwell z Continental Illinois National Bank and Tr. Co., p. Edward E. Brown, z First National Banku i grupa bankierów nowojorskich. Narara odbyła się w New Yorku na kilka dni przed zgłoszeniem bankructwa.

Adw. Ettelson na przesłuchach wczorajszych był rzecznikiem grupy akcjonarjuszów Middle West, w której sam miał utopić $150,000, W sądzie, jak podał, nie reprezentował własnych interesów, lecz żony, która umieściła w tejże spółce $10,000.

STRAŻ LITEWSKA Z OPŁATKIEM U ŻOŁNIERZY K.O.P.

Wilno. (Pocztą.) — Z pogranicza donoszą, iż charakterystyczny wypadek zdarzył się na granicy polsko-litewskiej.

Na odcinku Łoździeje kilku strażników litewskich przesłało żołnierzom polskim opłatki i życzenia świąteczne.

Żołnierze K.O.P. odpowiedzieli również życzeniami.

Pozatem na granicy polsko-litewskiej żołnierze graniczni litewscy i polscy dzielili się opłatkiem, składając sobie świąteczne życzenia.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

KLUB ARTYSTYCZNY GOŚCIŁ MALARZY.

Przy Tej Okazji panna A. Łagodzińska Apelowała o Dolara.

W Polskim Klubie Artystycznym, przy Pierce ave., odbyła się recepcja, pod auspicjami Sekcji Plastycznej z p. Janiną Pałczyńską na czele dla naszych artystów-malarzy i rzeźbiarzy w osobach p. J. Szynalika, M. Rekuckiego, F. Dużyńskiego i p. Nicelskiego.

Powołany do głosu przez p. Czarnowskiego, przewodniczącego wieczoru, p. Szynalik opowiedział swe wrażenie z podróży po Europie. Mówił o Polsce, o Tatrach, Zakopanem, pięknie wsi polskiej; — mówił o Wiedniu, Włoszech, Monachjum, Paryżu itd. Z mowy można było wyczuć subtelność i polot prawdziwego artysty, szczerość i siłę woli w przezwyciężaniu trudności.

Jeden dolar zrobi wiele dla muzyki polskiej w Chicago — apelowała p. Łagodzińska.

Panna Adela Łagodzińska, reprezentantka Polskiego Klubu Artystycznego w „Chicago Friends of Music", również członkini zarządu tejże organizacji, planującej wybudować amfiteatr dla koncertów symfonicznych na terenach wystawy, zajmuje się werbunkiem członków wśród Polonji. Członkostwo kosztuje dolara. A czem większy będzie udział polski w tej subskrypcji, tem większy wpływ wywrzeć będą mogli Polacy w kierunku należytego uwzględnienia muzyki polskiej w programach koncertowych.

Panna Łagodzińska apelowała do zebraych a rzecz zapisywania się na „dolarowych przyjaciół muzyki". Dotychczas zebrano $50,000. Budowa pawilonu koncertowego ma kosztować $100,000.

Młodzież licznie reprezentowana.

Trzeba przyznać, że na wczorajszym wieczorze dominował element młody, co jest objawem godnym podkreślenia.

Po wyczerpaniu programu podano herbatkę. Szkoda tylko, że lokal klubu jest nieco szczupły, wobec takiego powodzenia jakiem cieszy się Polski Klub Artystyczny.

Koncert na cześć K. Szymanowskiego.

Dnia 27go stycznia w lokalu klubu przy Pierce ave. odbędzie się nadzwyczajny koncert ku czci wielkiego muzyka polskiego Karola Szymanowskiego z udziałem prof. J. Bojanowskiego, M. Wilkomirskiego i T. Kożucha. W najbliższy piątek, 20 stycznia, przypada wieczorek Sekcji Literackiej, na który przewodniczący tej sekcji p. M. Niedźwiecki przygotowuje bardzo interesujący program i zaprasza.

Przekonania.

Siedzimy w kawiarni. Wchodzi jakaś dama. Kropka nachyla się do nas i powiada szeptem:

— Spójrzcie na nią... Ta kobieta bardzo wiele przecierpiała za swe przekonania...

— Doprawdy?... A jakie były jej przekonania?...

— Że można nosić buciki mniejsze od nogi...

DZIAŁ ZWIĄZKU POLSKICH KÓŁEK LITERACKO DRAMATYCZNYCH w AM.

Redaguje Bronisław Stachura

Związek Kółek na drodze wielkich poczynań.

Jesteśmy jeszcze pod wrażeniem ostatnich imprez urządzonych przez nasze zespoły, imprez, które przyniosły niemało zaszczytu, jak ostatni występ naszych mazurzystów w Karnawale Narodów i akademja ku czci St. Wyspiańskiego, gdy znów, zachęceni ostatniemi sukcesami, podejmujemy się wystawienia „Wesela" Wyspiańskiego, w czasie Wszechświatowej Wystawy w Chicago.

Zdajemy sobie doskonale sprawę jaka odpowiedzialność na nas spada, jak trudnej rzeczy podejmujemy się, jednak wierzymy mocno w moralny sukces tego przedsięwzięcia. — Wierzymy mocno w to, iż spotkamy się ze silną współpracą wszystkich zaspołów, i postronnych czynników, które z radością przyjmą tę wiadomość. Do pracy tej zabraliśmy się już rączo i przygotowania są w toku.

Na pomnik Wyspiańskiego.

Drugim takim śmiałym czynem ze strony Zw. Kółek, to myśl ufundowania pomnika Wyspiańskiego w Krakowie. Składki zapoczątkowane przez nasze zespoły wynoszą kilkanaście dolarów zaledwie. Jednak spodziewać się należy, że jednoroczna składka przyniesie pokaźną już sumę, która umożliwi nam podjąć wstępne kroki do zrealizowania tak wspaniałego dzieła. Szczerze pragniemy, by myśl przez nas rzucona spotkała się z należytym oddźwiękiem wśród społeczeństwa polskiego, by myśl ta została zrozumiana przez wszystkich. Dlatego śmiało i otwarcie apelujemy do całego społeczeństwa polskiego, do pp. kupców, profesjonalistów i do szerokich mas ludu polskiego o nadsyłanie dobrowolnych datków na adres Związku Kółek, lub wprost do Konsulatu Polskiego w Chicago. Każdy ofiarodawca będzie mógł być dumny z przyczynienia się do ufundowania pomnika Wyspiańskiego. Podkreślić zmuszeni jesteśmy fakt, iż jesteśmy zorganizowani z młodzieży tutejszej, która zaprawia się do pracy narodowo-społecznej. Dla tej właśnie przyczyny pomnik zasługuje nietylko na uznanie, ale szczere poparcie Polonji amerykańskiej.

Kurs tańców narodowych.

Od dwu lat przeszło przy Zw. Kółek prowadzona jest szkoła tańców narodowych. Celem naszym było i jest przygotować jak największą liczbę dobrych tancerzy, którzy mogliby wystąpić z mazurem na wystawie światowej w Chicago. Numer ten już jest przyjęty przez główny komitet wystawy, dla nas zaś doskonała sposobność zaprezentowania naszych tańców przed tysięcznemi rzeszami obconarodowcw z całego świata.

Komitet tańców zwraca się z apelem do wszystkich zainteresowanych by zgłaszali się jak najprędzej, gdyż wpisy zostaną zamknięte z końcem tego miesiąca. Chodzi o to, by nie robić już wstępnych lekcyj, jeno przygotowania poprowadzić szybkiem tempem i coraz się udoskonalać. Lekcje odbywają się w każdy wtorek, w sali ob. J. Stefanika, przy 1401 W. Superior ul.

Biuletyn Związku Kółek.

Na ostatniem posiedzeniu izby delegatów, zapadła uchwała, aby sekretarz ponownie rozpoczął druk biuletynów. Biuletyny te będą wychodzić co trzy miesiące. Sekretarz gen. uprasza wszystkie Kółka o nadsyłanie na jego adres wszelkich komunikatów z ich prac.

Zabawa Mazurzystów.

Dnia 18 stycznia grono mazurzystów urządza zabawę koleżańską, w sali ob. Stefanika. Grono mazurzystów przygotowuje się do występu na wystawie światowej. Dochód przeznaczony jest na zakupienie strojów krakowskich, dlatego zabawa godna poparcia. Mazurzyści zapraszają wszystkich miłośników tańca.

Zmiany w komitetach i zarządzie.

Na skutek rezygnacji p. Hildebrańskiego, nowym redaktorem Związku Kółek został zamianowany p. Bronisław Stachura. Wszelkie komunikaty uprasza się nadsyłać na adres 1242 Holt Street. Apeluje się do pp. sekretarzy, by byli łaskawi przesyłać komunikaty zaraz po posiedzeniach, by można uniknąć niejednokrotnie zwłoki w podawaniu wiadomości. Dział ukazywać się będzie dwa razy w miesiącu, w drugi i czwarty tydzień miesiąca.

W Komitecie wystawy w Chicago, którego przewodniczącą jest p. Felińska, w miejsce K. Czerwińskiego, Sechmana i Białko, zostali zamianowani M. Łabno Tama, Nurkiewicz i Głąb.

W komitecie oświaty na miejsce kol. Łabno został wybrany kol. W. Marcinkowski. Przewodniczącym tego komitetu kol. J. Pacyna.

Lista nowych zarządów.

Wszystkie Kółka proszone są o nadesłanie dokładnych spisów nowych zarządów i delegatów na ręce sekretarza gen. — Sprawa ta jest ważną i prosimy się do prośby naszej zastosować. Adres sekretarza: 2732 N. Artesian ave.

Komitet bibljoteki prosi wszystkich członków, którzy są w posiadaniu książek, by raczyli takowe zwrócić jak najrychlej. Przypomina się, iż książki są wypożyczane na okres dwu tygodni. Korzystać z książek pragną wszyscy i tym także należy dać sposobność przeczytania książki.

Istalacja u Ossolińskich.

Dnia 14 stycznia, w sali ob Stefanika, odbędzie się instalacja nowego zarządu Kółka Ossolińskich, No. 12 Z. P. L. D. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

Kółko Osolińskich przygotowuje się do wystawienia dramatu, p. t. „Macocha". Przedstawienie zostanie odegrane w sali ob. A. Latki, róg Huron i Noble ul.

Zabawa Związku Kółek.

Związek Kółek urządza zabawę koleżańską, dnia 25 stycznia, w sali ob. J. Stefanika. Zabawa obfitować będzie w wiele niespodzianek, między innemi zostanie rozpremiowany piękny serwis stołowy, składający się ze stu kawałków, wartości $50. Przygrywać będzie orkiestra p. Hibnera, który już kilkakrotnie ofiarował się grać bezinteresownie na naszych imprezach. Komitet dokłada starań, by wszyscy ubawili się doskonale, i zaprasza.

Czytajcie Ogłoszenia w "Dzienniku Chicagoskim"

JESZCZE W SPRAWIE INSULL'A.



Na rycinie widzimy Samuela Insulla, b. magnata chicagoskiego, gdy po uniewinniającym wyroku sądu greckiego, wychodził z sądu w towarzystwie adwokatów i policji. Podobno rząd Stanów Zjednoczonych zabiega o ponowne przesłuch[illegible] w tej sprawie w nadziei, że uda się sprowadzić zbiega do Ameryki.

Córka Służącego Zostanie Księżną.



Rycina powyższa przedstawia podobiznę księcia Heinricha Stolberga, Niemca, który w dniu 22go stycznia poślubi cónkę swego starego sługi.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca. Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

IV

PADEREWSKI OBEJMUJE RZĄDY.

(Ciąg dalszy)

D.

RYCERZ SZTUKI — RYCERZEM OJCZYZNY.

Z okazji uznania Polski przez Mocarstwa Aljanckie w dniu 21 lutego, 1919 r., za państwo niepodległe i suwerenne a rządu Paderewskiego za legalny, znakomity pisarz francuski Adolph Bochot zamieścił w "Echo de Paris" artyku, w którym napisał:

"Paderewski dokonawszy w sposób niezrównany na rzecz Polski pracy przygotowawczej w Stanach Zjednoczonych i w Europie w państwach Aljanckich, udał się w listopadzie 1918 r., do Polski, aby jako bezinteresowny i zapalony patrjota oddać się całkowicie sprawom Polski. By móc ugruntować i zjednoczyć wszystkich stronnictw dążności oddaje on w kraju swym ojczystym na usługi Polakom swą siłę magiczną i wszystkie swe zalety wyjątkowe: wyszczególniającą się indywidualność, potęgę pracy, bezgraniczną dobroć, wiedzę encyklopedyczną, znajomość wybitnych osobistości całego świata, niezawodzącą go pamięć — a, dodać należy do tego, swój umysł silnie zrównoważony, zmysł praktyczny wprowadzający w zdumienie nawet przedsiębiorców i instynkt rzeczywistości zbliżający się prawie do odgadywania tego, co jest możliwem i wykonalnem. — Ten człowiek, tak dobrze, jak pianista (robimy to zastrzeżenie dla ironizujących), jest pięknym i szlachetnym wzorem rodzaju ludzkiego. Większy przez spełnienie obowiązku, który nań nałożono, a którego się podjął, — **jest on mężczyzną w całem tego słowa znaczeniu, godnym zaufania swoich ziomków, mogącym im pomóc i skierować ich do przystani trwałej i żyznej.**

"A w spełnieniu tego zadania myśli on o wszystkiem i o wszystkich, zapominając o sobie.

"Bez względu jakie będą losy jego cudownego poświęcenia, musimy podziwiać i uchylić czoła przed wielkim wirtuozem do niedawna.

"Rycerz Sztuki stał się Rycerzem swej Ojczyzny i walczy nadal dla Ideału."

V.

WYBORY I ULEGALIZOWANIE WŁADZ.

A.

PRZEPROWADZENIE WYBORÓW.

Pierwszym czynem Paderewskiego, po objęciu władzy w Polsce, było rozpisanie wyborów powszechnych na dzień 28-go stycznia. Cały szereg wpływowych lewicowców zabiegał o odroczenie tego terminu, gdyż, nie mogąc jeszcze omotać Paderewskiego siecią intryg swoich, obawiali się, że całe masy ludu za sobą pociągnie i zupełną dla ich partji i systemu zgotuje klęskę. Piłsudski był także za późniejszym terminem. Ale Paderewski pragnął, przez śpieszne przeprowadzenie wyborów zabowiec agitacjom i niebezpiecznym starciom wśród samego społeczeństwa, a z drugiej strony uważał za rzecz konieczną, wobec rozpoczętych już w Paryżu rokowań pokojowych, stanąć wobec państw Aljanckich pod sztandarem demokracji, w duchu amerykańskiej równości i sprawiedliwości.

Dyktatura, jako instytucja przejściowa, winna była, zdaniem Paderewskiego, ustąpić co prędzej miejsca Rządowi z woli ludu i na podstawie powszechnego głosowania.

Dlatego, z wielką godnością i stanowczością odmówił swej zgody na odroczenie wyborów.

Przeprowadzenie ich w ośmiu dniach było atoli samo w sobie czemś niezwykłem i niebywałem w życiu państw na kuli ziemskiej, a spokój i powaga wszystkich sił wyborczych w tym wielkim akcie, były dowodem rzetelnego ich pragnienia, aby wreszcie z chaosu Naród i Ojczyznę wyprowadzić. Powszechnie spodziewano się i oczekiwano, że hasło współpracy narodowej, wydane przez Paderewskiego, skupi około niego cały patrjotyczny ogół polski. I nie zawiodły te nadzieje.

Jedynie wśród czynników, na których opierał się rząd Moraczewskiego, a które logicznie biorąc, powinny były za Piłsudskim przejść in "mortem sacram," tj. do szczytnych wyżyn narodowego poczucia obowiązków wobec Ojczyzny, rozbudziła się gorączkowa partyjna kampanja do zakrzyczenia i opanowania całego społeczeństwa jakoteż steroryzowania go.

Ale zaraz następnego dnia po rozpisaniu wyborów jakby w odpowiedzi na te zabiegi kół najściślej dotąd z Piłsudskim związanych, rozbudził się żywiołowy prąd do zamanifestowania silnej spójni wewnętrznej.

Ten prąd, wytworzony od chwili przyjazdu Paderewskiego do Polski, był tak silny, że porwał za sobą wszystkie odcienia różnic społecznych i nawet znaczną część opozycji w tym stopniu, że na wystąpienia skrajnej lewicy z dawnych poczynań lubelskich prawie że uwagi nie zwracano.

Korespondent amerykańskiego wpływowego dziennika "Daily News," p. Antoni Czarnecki, obserwując ruch wyborczy, przebieg i wynik wyborów w Polsce, kablował w dniu 27 stycznia 1919 r. do swego pisma:

"Wybory, które miały na celu ulegalizowanie Rządu nowej Rzeczypospolitej Polskiej, odbyły się w dniu 26 stycznia. Były to pierwsze wybory po 140 latach już nie pod obcem panowaniem i były ciężką kompromitacją nieprzyjaciół Polski, pragnących ją w oczach świata jako kraj chaosu i nieporządku przedstawić. Sposób przeprowadzenia wyborów posłów do I-go Sejmu Konstytucyjnego, przedstawia wzór, który mógły by skopjować stare nawet republiki.

"Spokój, zupełny porządek, skrupulatna uczciwość i głębokie zainteresowanie się przeważały wszędzie tego dnia od godziny 8-ej rano, o której zaczęło się oddawanie głosów, aż do 10-tej w nocy, o której wybory się skończyły i aż do przeliczenia zupełnego oddanych balotów.

"Wszystkie warstwy, wszystkie wierzenia i obydwie płcie brały w głosowaniu czynny udział, a nie było ani jednego wypadku naruszenia publicznego porządku.

"Żadne wybory w Ameryce, w których, jako Komisarz elekcyjny w Chicago udział brałem, nie mogły by dorównać spokojowi, gorliwości w wypełnieniu obowiązków i uroczystemu nastrojowi w ciągu wyborczego aktu w Polsce. Objechałem niemal wszystkie biura wyborcze w Warszawie i wszędzie odniosłem to samo wrażenie, bardzo budujące. — Wybory były też sukcesem jeżeli szło o wykazanie demokratyzmu nowej republiki.

"Ponieważ była to niedziela, obywatelstwo wszystkich zawodów miało sposobność wziąć udział w tych wyborach. Tramwaje w tym dniu nie były w ruchu, a wszystkie handle z wódką były pozamykane. Ludność upominana była z ambon, aby głosowała ze względu na doniosłość własnego jej interesu. Całe mnóstwo kurjerów rozlepiających plakaty wyborcze i rozdzielających odezwy, mówcy uliczni i sztandary, z wyliczeniem zasług i programu poszczególnych partyj, przyczyniły się do ogólnego ożywienia. Kampanja atoli za kandydatami w obrębie 50 stóp od lokali wyborczych była zabronioną. Każdy mężczyzna i każda niewiasta, o ile im choroba nie stanęła na przeszkodzie, wzięli udział w głosowaniu, czekając godzinami wśród śniegu na swą kolej i wzruszającem było, że w kolejce stał b. regent ks. Arcybiskup Kakowski, który w międzyczasie wyniesiony został przez Papieża do godności Kardynała, z tyłu za nim Piłsudski, który czekał w linji godzinę, a tuż przed nim, Żydówka z małego sklepiku.

"Z ogłoszonego rezultatu wyborów okazało się, że obóz narodowy, włościanie, trochę socjalistów i Żydów zdobył większość, ale ponieważ system wyborczy był proporcjonalny, wszystkie kierunki polityczne znalazły w Sejmie reprezentację."

"Kurjer Warszawski" pisał:

"Przy wyborach górował program bieżący narodowo-polityczny, bez żadnych ubocznych domieszek.

"Szło głównie o to, czy ludność warszawska przyjmuje i potwierdza program zewnętrzno-polityczny, reprezentowany przez Koło Międzynarodowe? Powtóre, czy ludność warszawska godzi się na to, żeby, dla urzeczywistnienia obecnego programu, stłumić walki klasowe i partyjne i skupić się koło Rządu jedności narodowej?

"W obu wypadkach Warszawa odpowiedziała w sposób najzupełniej stanowczy: Tak. — Poszła do wyborów tłumnie (około 70 proc.) ogółu wyborców, a polskich jeszcze więcej i głosowała na ludzi, którzy jej taką politykę zapowiadali. — Nie dała się wieść ani demagogji socjalistycznej, ani syrenom od nieruchomości, handlu, sług, czy inteligencji radykalnej. Odłożyła na później wszelką troskę o specjalne interesy zawodowe i klasowe. — Powiedziała sobie: **przedewszystkiem sprawa obrony i urządzenia Polski i przedewszystkiem — iść ławą.**

"Mówią nam, że imię Paderewskiego zapewniło główne zwycięstwo Blokowi Narodowemu. Tak, ale dla czego? Dla tego, że imię to jest programem. Paderewski przyszłość Polski — oparł na sojuszu z demokracjami sprzymierzonemi, a wewnątrz wzniósł sztandar zgody narodowej. Tym rytmem biło właśnie serce Narodu i stąd płynie popularność wielkiego obywatela polskiego.

"Wybory warszawskie, dające wyraz ogromnie przeważającej opinji publicznej, wykazały zarazem niezmierną słabość grup bardzo aktywistycznych, które występując niewiadomo po co do tego egzaminu, dały jednak ogółowi cenną sposobność policzenia arytmetycznego.

"Nawet wysunięcie ich na plan pierwszy szanownego nazwiska p. Bukowieckiego, zabłąkanego w obozie aktywistycznym, jedynie przez jakieś dziwne nieporozumienie, nie mogło oszczędzić wybitnej klęski ludziom, jeszcze dziś słabo orjentującym się w usposobieniach powszechnych.

"Wynik wyborów warszawskich wzmacnia przedewszystkiem stanowisko Rządu Paderewskiego na zewnątrz. I to jest pierwszą, najgłówniejszą a bardzo doniosłą wygraną.

"Paderewski powołany do steru Rządu domniemanem dążeniem powszechnem, pozyskuje teraz legitymację liczbową — stu kilkudziesięciu tysięcy głosów, przeszło połowy ogólnej liczby wyborców, 75 procent głosów polskich, — oto świetny dokument zaufania, czci i popularności."

W całej Polsce, z wyjątkiem zaboru pruskiego, o którego przedstawicielstwie Sejm sam miał rozstrzygnąć, wybrano:

W Królestwie z list narodowych pod hasłem jedności narodowej 93 posłów. Narod. Związek Robotn. 7. Polskie Zjednoczenie Ludowe — 26. Zjednoczenie Polsk. stronnictw Ludow. (Wyrzykowski połączony z Witosem) 11. Pol. Stron. Ludowe (grupa Thugutta) 55. Socjaliści Pol. P. S. — 15. Żydzi — 8. Niemcy 2. (Zwolennicy Thugutta przeszli przeważnie w b. okupacji austrjackiej na podstawie radykalnego programu agrarnego i haseł radykalno-klasowych).

W Galicji: Ludowcy Witosa 31, nar. demokracja 10; Stronnictwo Katolicko-Ludowe 6; Zjednoczenie Narodowe 1; Konserwatyści 11; Demokraci 5; mieszczańskie 1. — Razem radykałów 33.

Razem więc — bez zaboru pruskiego — obóz narodowy szeroko wzięty, liczył by około 137 z Królestwa i 65 z Galicji— zatem około 200 posłów przeciwko 80 radykałom i Żydom.

Nieliczne grono socjalistów i, czatujących za ich plecami z apetytem głodnych wilków na nieuświadomione umysły, radykałów z komunistycznem zacięciem, nie mogło decydującego tonu przybierać, ani zadań narodowych więcej krzyżować.

Ten wynik wyborów najlepszym był dowodem, że koncepcja lubelska, która wydała ze swego łona gabinet Moraczewskiego, nie miała w kraju żadnego poparcia.

Ale już z odezw wyborczych kandydatów tego pokroju, którym hasła demagogiczne do wyboru dopomagały, jasno przebijało się dążenie do niszczenia Polski na wewnątrz przez strajki, zamęt i nieustanne napaści osobiste.

"Rządy burżuazji w Polsce — pisali w swych odezwach — wiążące nas z Koalicją i prowadzące do walki z międzynarodową rewolucją, obalone być muszą przez rewolucję proletarjatu miejskiego i wiejskiego. Trzeba przejść do walki bezwzględnej."

Ale dawna, przedwojenna aureola narodowego męczeństwa socjalistów polskich znikła, a ponieważ do współpracy z całym zespołem braci przystąpić nie chcieli, mieli przed sobą jedyną drogę do podźwignięcia się na siłach: "przez przeszkadzanie Polsce w jej powojennym rozwoju i w jej usiłowaniu zdobycia lepszego bytu i własnego chleba dla swoich i poszanowania w wielkiej rodzinie narodów."

Ale z drugiej strony na terenie tak wybornie narodowym, jakim był w Polsce Sejm Konstytucyjny po tych pierwszych wyborach, przeprowadzonych pod szczerem i do wszystkich serc przemawiającem hasłem Paderewskiego: "dla ojczyzny i wszystkich dobra," liczbą posłów i jakością sił najpotężniejsze narodowo-demokratyczne ugrupowania nie umiały zespolić się i zbliżyć do siebie odłamów sobie pokrewnych. Zamiast w rozumnej ewolucji, w przyswajaniu sobie nowych prądów i rozjaśnienia ich ideałami, rozbudzonej do nowego życia, duszy polskiej, dopuściły do rozkopania wśród szlaków narodowych wałów granicznych i zgubnej dla przyszłości, a upartej i nieustannej "próby sił."

W pamiętnym roku wyborów i pierwszego konstytucyjnego Sejmu Rzeczypospolitej, były istotnie te ugrupowania narodowo-demokratyczne siłą wpływową i w rzeczy samej potężną ... tylko, że wielu wybitnych ich mężów bolało, że to nie oni rząd tworzyć mieli, że w kim innym uznać muszą zbawcę i sternika Ojczyzny. Lekkomyślnie rzucane w ogół: "my byśmy inaczej robili," nie wytrzymało próby, gdy istotnie później do władzy doszli. W każdym razie w roku rządów Paderewskiego od samego początku, niby pomagając, w najdonioślejszych zagadnieniach ogromnie mu szkodzili. A mieli w Sejmie do 200 głosów i mogli byli do należytego ugruntowania państwowości polskiej znakomicie i skutecznie dopomóc, choćby tylko przez wypracowanie monumentalnej, jak tablice Mojżeszowe, Konstytucji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawa Bezpieczeństwa Nabiera Coraz Większego Znaczenia.

Dr. David J. Price z departamentu rolnictwa Stanów Zjedn. „przepowiedział" szereg gwałtownych eksplozyj, jakie wydarzyły się w zwykłym prochu, we wtorek, dnia 4 października, w Arlington, Va. Ma się rozumieć, poczynił on wszelkie odpowiednie przygotowania do tego, tak aby eksplozje te rzeczywiście mogły się wydarzyć na czas przed zebraniem się 21 z rzędu rocznego kongresu i wystawy bezpieczeństwa, który odbył się w Washingtonie w pierwszej połowie października. I rzeczywiście eksplozje gwałtowne chociaż na bardzo małą skalę, zwykłego przeciętnego kurzu fabrycznego, jak np. prochu cukrowego, aluminjowego, drzewnego, mącznego itd., stały się faktem dokonanym, jak było „przepowiedziane", a to w tym celu, by uczestnikom owego kongresu dać naoczny przykład i dowód, że w różnego rodzaju kurzach fabrycznych są tajemnicze czynniki, które prowadzą do nieszczęśliwych wypadków.

To praktyczne zademonstrowanie jednego z ważnych zagadnień w zakresie bezpieczeństwa było tylko jednym punktem szerokiego programu owego kongresu. Około 300 mówców wypowiedziało swe poglądy w ciągu sesyj, trwających przez pięć dni, do przeszło 5 tysięcy zebranych delegatów i gości. Kongres przedyskutował plany bezpieczeństwa niemal we wszystkich dziedzinach pracy.

Zorganizowany i celowy ruch, zmierzający do zwiększenia bezpieczeństwa, rozpoczął się w r. 1912, a celem jego jest zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków. Ze słabych początków rozwinął się obecnie potężny ruch społeczny, który dąży do zabezpieczenia i konserwowania życia ludzkiego nie tylko w fabrykach, ale także w domach, na drogach, w szkołach i wogóle wszędzie, gdziekolwiek zbierają się większe gromady ludzi.

Chociaż jeszcze bardzo dużo pozostaje do zrobienia, to jednak faktem jest, że dzięki temu nowemu ruchowi społecznemu mamy już pewne i to poważne rezultaty. Tak np. nieszczęśliwe wypadki w przemyśle pomimo zwiększonej produkcji zmniejszyły się o przeszło 30 procent. Fabryki, które dawniej znano jako „ludzkie rzeźnie" zmuszone zostały do zaprowadzenia wszelkich nowych urządzeń i przyrządów bezpieczeństwa. Nieszczęśliwe wypadki, kończące się nieraz śmiercią, wśród dzieci szkolnych, zmniejszają się szybko na skutek wprowadzonego do szkół nauczania dzieci o wystrzeganiu się przed nieszczęśliwymi wypadkami. Mniej również mamy wypadków zatonięcia niż 20 lat temu pomimo, że obecnie więcej ludzi się kąpie, niż kiedykolwiek przedtem. W roku 1931 było o 1000 mniej wypadków śmiertelnych w domach, niż w roku 1930.

W jednym tylko zakresie komunikacji nie dokonano postępu. Ilość śmierci w wypadkach automobilowych wzrastała dotychczas z roku na rok od chwili, gdy się ukazała na ulicach poraz pierwszy „taradajka gazowa". Zagadnienie to zajęło dużo czasu członkom kongresu bezpieczeństwa. Ulice Washingtonu były praktycznymi objektami doświadczeń i badań.

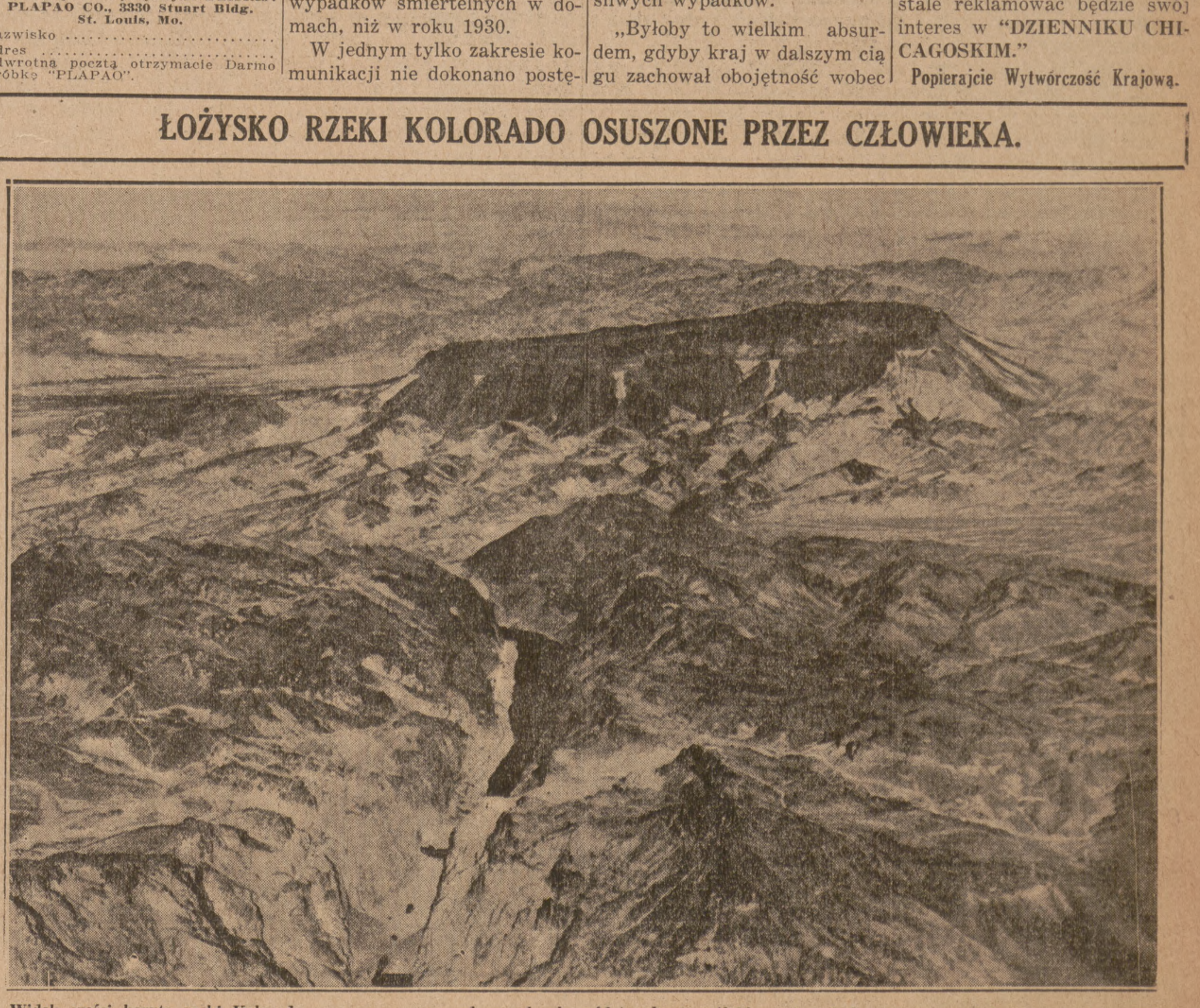
Narodowa Rada Bezpieczeństwa, która urządziła obecny Kongres Bezpieczeństwa w Washingtonie, postarała się o przeprowadzenie eksperymentu w zakresie ścisłego wprowadzenia w życie odpowiednich przepisów, tyczących się ruchu kołowego w 54 najważniejszych miastach, pragnąc się przekonać, czy surowe dopilnowanie tych przepisów przez jeden miesiąc przyczyni się rzeczywiście do zmniejszenia nieszczęśliwych wypadków.

„Byłoby to wielkim absurdem, gdyby kraj w dalszym ciągu zachował obojętność wobec faktu, że codziennie jesteśmy świadkami niemal 100 śmierci, spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami. Jedną z najważniejszych przyczyn tych wypadków jest to, że prawa nie są należycie pilnowane i wykonywane, a w niejednem mieście i miasteczku mało kto stoi na straży tych praw. Być może, że lepszego wprowadzenia w życie tych praw nie można się spodziewać. Być może, że w pewnych osadach brak jest i pieniędzy i ludzi do tego celu. Ten miesiąc doświadczalny powinien wykazać, gdzie jest źródło złego. F. L. I. S.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w **"DZIENNIKU CHICAGOSKIM."**

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

ŁOŻYSKO RZEKI KOLORADO OSUSZONE PRZEZ CZŁOWIEKA.



Widok części koryta rzeki Kolorado osuszonego przez odprowadzenie wód tunelami wyżłobionymi w skale. W tem właśnie miejscu stanie olbrzymia tama Hoovera, zbudowana kosztem $165,000,000. Zdjęcie zrobione z aeroplanu. (Klisza Prasy Stow.).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Nowy Ambasador.

Wkrótce po zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych Polski, nadeszła z Warszawy wiadomość, że Stanisław Patek, poseł nadzwyczajny Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, zostaje przeniesiony na stanowisko ambasadora do Washingtonu, w miejsce amb. Filipowicza.

Wiadomość ta zaskoczyła nietyko Polonję amerykańską, lecz nawet prasę amerykańską, która natychmiast „znalazła" sobie powód tej zmiany. Mówiono wszędzie, że Polska wysyła Patka do Washingtonu, aby sprawniej od swego poprzednika prowadził dalej sprawę długów wojennych.

Wiadomość o zmianie nadeszła do Ameryki w czasie gorącego targu o długi wojenne, dlatego nie szukano innych powodów, lecz chwycono się popularnego wtenczas pojęcia, że „Polska chce ratować swoją sytuację i dlatego przysyła do Ameryki Patka, jednego ze swych najzdolniejszych dyplomatów."

Dzisiaj, kiedy już sprawa długów, która miała wywrócić świat do góry nogami — przestaje ogół interesować, ujawniają się inne motywy, które skłoniły Warszawę do przeprowadzenia zmiany na placówce w Washingtonie.

Amb. Patek, jak wszystkim wiadomo, należy do najlepiej poinformowanych w sprawach Rosji sowieckiej i Dalekiego Wschodu. Na otrzymanie informacyj z pierwszej ręki Pan Ambasador Patek miał dość czasu, gdyż, będąc przedstawicielem Polski przez blisko cztery lata w Tokjo, mógł zapoznać się gruntownie ze stosunkami na Dalekim Wschodzie, jak stosunek Japonji do Rosji, stosunek Japonji do Chin i najważniejsze — stosunek Japonji do Stanów Zjednoczonych. W 1928 roku rząd Polski oddał mu ważną placówkę w Moskwie, gdzie amb. Patek mógł pogłębić swe poprzednie spostrzeżenia, zapoznać się w ciągu przeszło 4 lat urzędowania z wewnętrznem życiem Rosji sowieckiej, przyglądnąć się z bliska ustrojowi komunistycznemu i zapoznać się z prądami, jakie nurtują naród rosyjski.

Nie jest już dzisiaj żadną tajemnicą, że Stany Zjednoczone zamierzają w niedalekiej przyszłości uznać rząd Rosji sowieckiej i nawiązać z nim stosunki dyplomatyczne. Ale nim rzecz ta zostanie uskuteczniona, między Moskwą i Washingtonem obędzie się szereg konferencyj, nastąpi szereg wymian not, aż wreszcie układ zostanie podpisany.

Rokowania w sprawie uznania przez Stany Zjednoczone Rosji sowieckiej rozpoczęte będą, według naszego mniemania, wkrótce po objęciu rządów przez nowego prezydenta.

Rząd Polski, wiedząc o tych planach i zamiarach Ameryki, a doceniając wielkie znaczenie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rosją i Stanami Zjednoczonymi, uważał za stosowne mieć w Washingtonie „rzeczoznawcę", któryby mógł wywiązać się najlepiej z zadania i obowiązku ambasadora Polski, dla której zamiary Ameryki w stosunku do Rosji nie są obojętne.

To Tylko Zastrzyk do Dalszej Akcji.

W "Nowym Świecie" ukazał się przedruk artykułu pisma niemieckiego "Taeglische Rundshau," w którym autor stara się przekonać Niemców amerykańskich, że Polacy więcej, jak Niemcy, pracują dla rozpowszechnienia sprawy polskiej na terenie Stanów Zjednoczonych. "Nowy Świat" powiada na wstępie, że "Niemcy rozsierdziły się niepomiernie na Polonję amerykańską za poważną już akcję propagandową."

Czy "Nowy Świat" może wykazać nam, ile Polonja amerykańska wydaje pieniędzy na tę "propagandę" i kto ją prowadzi?

Na to pytanie ani "Nowy Świat," ani żadne inne pismo nie może dać odpowiedzi, gdyż, o ile wiemy, żadnej propagandy zorganizowanej na rzecz Polski w Stanach Zjednoczonych się nie prowadzi, Polanja amerykańska stara się jedynie odbijać ustawiczne ataki Niemców i prostować oszczerstwa i fałsze o Polsce i Polakach. Tego przecież propagandą nazwać nie możemy, gdyż akcja ta nie jest zorganizowana, ani nie jest kierowana przez nikogo. Każdy szanujący się Polak uważa za swój święty obowiązek stawać w obronie Polski i polskiego narodu gdy widzi, że temu narodowi dzieje się krzywda, że jest niesłusznie atakowany przez Niemców, więc Polak tutejszy postępuje tak, jak mu sumienie wskazuje.

Pismo niemieckie poświęca tej sprawie takie uwagi:

"Polska nie ogranicza się do rozpowszechniania pism i ilustracyj propagandowych w Stanach Zjednoczonych. Od centrali w New Yorku idzie sieć ośrodków propagandowych na cały kraj. Tak jak Paderewski swego czasu objeżdżał miasta amerykańskie z propagandą słowną, dziś pracują niezliczeni agenci ale tajemnie w nadziei nawrócenia społeczeństwa amerykańskiego na wiarę polską za pomocą słowa, pisma i obrazów kinematograficznych. Cztery miljony Polaków amerykańskich oddaje propagandzie polskiej najpewniej dziesięciokrotnie większe usługi niż współdziałanie dwudziestu miljonów Niemców amerykańskich w sprawie porozumienia amerykańsko-niemieckiego.

"A co czyni w tym względzie rząd niemiecki. Może to prawda, że zgodnie z oświadczeniem ambasadora niemieckiego w Washingtonie, rząd Rzeszy szczyci się tem, iż się żadnej propagandy niemieckiej nie prowadzi? A może pan von Prittwitz jeno zaprzeczył istnieniu propagandy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych, aby tem pewniej działać w ukryciu? Toby dopiero była strategja! Trudno jednak uwierzyć w tak obmyśloną strategję, skoro się pomimo najlepszych chęci żadnego znaku takiej działalności nie dostrzega. Całkiem przeciwnie, wahanie się tutejszej opinji publicznej w kwestji rozbrojenia wskazuje na to, że się ze strony Niemiec zaniedbuje odpowiedniego psychologicznego urabiania opinji zagranicznej w kwestjach żywotnych. To samo było przed wybuchem wojny światowej."

Jeżeli rezultaty naszego bacznego obserwowania wyskoków Niemców w Ameryce dały aż takie rezultaty, że na nie Niemcy musieli zwrócić uwagę, możemy być z tego dumni, lecz radować się i "spocząć na laurach" nie możemy. Powinniśmy nadal śledzić postępy zorganizowanej akcji niemieckiej i starać się zawsze i wszędzie krzyżować jej plany, piętnować kłamstwa i oszczerstwa z Berlina.

Artykuł pisma niemieckiego, aczkolwiek stwierdzający fakt, że Polacy amerykańscy nie śpią i potrafią się obronić nawet przed takim wrogiem, jak Niemcy, jest ostrzeżeniem dla Niemców, że muszą jeszcze więcej poświęcić wysiłków w tym kierunku. Jest to niejako zastrzyk nowej energji w zorganizowaną maszynę propagandową Niemiec dla szybszego pędu i większego rozmachu w celu osiągnięcia jeszcze większych rezultatów.

Co Polacy Dali Cywilizacji, Kulturze i Wiedzy?

Polska odgrywa obecnie poważną rolę w pacyfikacji stosunków powojennych. Dowodem tego jest ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów. Znaną jest praca Polski na terenie Ligi Narodów. Polska na VIII zgromadzeniu Ligi w 1927 r. wystąpiła ze swoją inicjatywą pokojową w postaci ogólnego paktu o nieagresji. W kilka miesięcy potem wystąpił z analogicznem projektem Kellogg, który rozwinął tylko myśl polskiego ministra spraw zagranicznych. Ostatnio zyskała powszechne uznanie inicjatywa Polski w sprawie rozbrojenia moralnego.

Dzisiaj Liga Narodów, pomimo swych wad i kryzysu, jaki przeżywa, uważana jest za największe dzieło pacyfistyczne świata. Tak sądzimy w XX wieku. A przecież 2¼ wieku temu polski król Stanisław Leszczyński, ów ideowy „Ojciec Ligi Narodów"—już roił plany na temat zgodnego współżycia państw sąsiednich. Dawne wywody króla Leszczyńskiego całkowicie pokrywają się z dzisiejszemi racjami stanu.

Polska jest także pierwszym krajem w świecie, który stworzył pojęcie narodu wyższe ponad pojęcie państwa. Wielki Zjazd Polaków z Zagranicy, jaki się odbył w 1929 r. w Warszawie, dał tego najlepszy dowód. Za Polski przykładem poszli i inni.

Specjalną uwagę należy poświęcić naukowej organizacji pracy, pod hasłem której rozwija się dziś wszelka praca i związana z nią wydajność. Człowiekiem, który jeszcze przed 100 laty (1818 roku) dał podstawy naukowej organizacji — jest Polak — Hoene-Wroński w swem dziele „Creations absolus de l'humanite."

Równocześnie z Taylorem (rok 1903) polski uczony inż. Adamiecki stworzył teorję harmonizacji, która przez świat cały została uznana za zjawisko równorzędne z pracami Taylora. Prof. Adamiecki na Kongresie Naukowej Organizacji w Holandji w 1932 r. otrzymał złoty medal „Ploque d'Or." Zaś inż. Rothert, Polak, pierwszy w świecie opracował system płac w przemyśle według naukowych zasad.

Instytut Naukowej Organizacji w Polsce powstał wcześniej, niż w innych krajach (26 luty 1919 r.), np. u Niemców. Jedyna w Europie katedra naukowa organizacji znajduje się na politechnice w Warszawie.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT—9.-I.

Kto głodnemu chleb od ust odbiera, ten musi być uważany za jednego z najwstrętniejszych nikczemników. A takiem odbieraniem chleba od ust nędzarzom jest zgłaszanie się o zapomogi od miasta ze strony tych osób, które bez tych zapomóg same mogą się utrzymać i jedynie chciwość niemi powoduje. Zdarzają się podobne nadużycia aż nadto często w naszem mieście. Niestety nie brak między takimi bezwstydnymi naciągaczami i naszych rodaków. Tacy naciągacze zasługują na jak najsilniejsze napiętnowanie, jako szkodnicy przynoszący hańbę dobremu imieniowi polskiemu w Detroit. Jednostki takie pędzić trzeba precz od społeczeństwa naszego, żeby nie zarażały innych nieprawością i hańbą.

PRUSKIE ZACHCIANKI.

Nad Bałtyckiem morzem rumieni się zorza
Zachciewa się Niemcom Polskiego Pomorza
Szwab się po łbie drapie i w kółko powtarza
Że jemu koniecznie trzeba korytarza.

Siedzże cicho Niemcze jak mysza w stodole
Bo ci się przypomni Grunwald lub Psiepole
Każdy ci to powie jeżeli się spytasz
Że to Polska ziemia nie żaden korytarz.

Chcesz nam być sąsiadem i żyć z nami zgodnie
Oddaj Śląsk z Wrocławiem, oddaj Prusy wschodnie
To jeszcze ci przezto krzywda się nie stanie
Bo ci Polska ziemia jeszcze pozostanie.

Kaszubi łososie chwytali w Bałtyku
Zobaczył ich Niemiec i narobił krzyku
Krzyczy na świat cały wszystkich straszy wojną
Przysięga że widział Polskę flotę zbrojną.

Byłbyś cicho Niemcze bo ci nikt nie wierzy
Ty nam kiedyś oddasz co się nam należy
Teraz ci przypomnim prastare przysłowie
Że złodziejowi czapka goreje na głowie.

Jan Sass z nad Dunajca.

Histerja Żydów Amerykańskich.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

Żydzi amerykańscy urządzają widowiskowe demonstracje protestacyjne przeciw Polsce za niedawne pożałowania godne incydenty na uniwersytetach polskich, — w których i Żydzi sami nie byli bez winy, a w niektórych wypadkach byli prowokatorami.

Demonstracje Żydów w Ameryce wykazują, że nie są sprawiedliwymi, że nie orjentują się należycie w sytuacji, że nie kierują się rozsądkiem, ale dają się powodować histerji uczuć, która zawsze zaślepia swoją ofiarę.

Cały świat wie, że obecny rząd polski odnosi się przychylnie i życzliwie do Żydów, że ich otacza opieką i czyni wszystko, co jest w jego mocy, aby do zaburzeń niedopuszczać a wybuchłe już uśmierzać. W Polsce nie robi się żadnych dyskryminacyj przeciw Żydom, biorą oni znaczny udział na stanowiskach rządowych i w służbie dyplomatycznej, a ostatnio jednego pułkownika Żyda awansowano nawet do stopnia generała armji polskiej.

Skądże więc te demonstracyjne protesty przeciw Polsce, — skąd te próby demonstrowania przed konsulatami polskiemi?

Takie postępowanie Żydów amerykańskich jest wyrządzaniem krzywdy Polsce i rządowi polskiemu, których nie można winić za wybryki członków jednej partji. Postępowanie takie wyrządza szkodę samej sprawie żydoskiej w Polsce i może istotnie nastroić społeczeństwo polskie nieprzychylnie względem nich.

Wybryków ostatnich pewnego odłamu studentów na uniwersytetach polskich nie należy żadną miarą brać za dowód wrogiego stanu nastrojów i umysłów ludności polskiej względem Żydów i należałoby trochę z zimną krwią i zastanowieniem je traktować, by nie winić za nie niepotrzebnie rządu i całego społeczeństwa polskiego.

Gdy do niedawna jeszcze hitlerowcy w Niemczech dopuszczali się o wiele gorszych ekscesów przeciw Żydom, jakoś Żydzi w Ameryce nie protestowali, nie gorączkowali się, nie poddawali się stanom nastrojów histerycznych. Dlaczego tylko przeciw Polsce przyjmują taką taktykę postępowania i szkodzenia jej na terenie międzynarodowym?

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Poniedziałek, 16 stycznia, 1893.

Na przecięciu Western i Milwaukee avenues, przedwczoraj wagon kolei linowej wpadł na karawan, który tamtędy właśnie przejeżdżał, rozbił go i trumna, w której znajdowały się zwłoki 15to letniego Jana Voricka, którego rodzice mieszkają p. nr. 102 West 19 Str., wypadła na ulicę. Woźnica z karawanu zeskoczył na czas jeszcze i tylko lekko się pokaleczył. Zatelefonowano po nowy karawan, a kiedy ten przybył pogrzeb odbywał się dalej ku cmentarzowi polsko - czeskiemu.

Dla braku miejsca na jutro odkładamy pyszną odprawę daną przez redaktora „Kurjera", w Toledo p. B. Dalkowskiego, — pewnemu „mondrali" z Chicago... Jest to coś fajnego!...

Wracając od ognia wczoraj rano sikawka Nr. 18 na rogu Halsted Str. i Milwaukee Ave., przejechała niejakiego J. P. Ankusona, który niespodziewanie właśnie zeskoczył był z pociągu kolei linowej.

Czem chciał gębę zatkać?

Sędzia: — A więc oskarżony chciał okupić pańskie milczenie? Czemże on chciał panu zatkać gębę?

Świadek: — A nie warto mówić — parą spodni i dwoma parami podartych skarpetek.

St. Paul, Minn., 15 stycznia. — Niesłychane mrozy panują w całym północnym zachodzie i niewiadomo, kiedy się skończą. Trwają już trzy tygodnie przeszło. Dziś rano wskazywał tu termometr 10 do 15tu stopni niżej zera. Z Duluth donoszą o 25 do 30 stopniach niżej zera. We Faribault, termometr wskazuje 37 stopni niżej zera.

Ludność w Polsce w ostatnich dziesięciu latach wzrosła o 13 procent, gdy liczba mieszkańców w siedmiu głównych miastach powiększyła się o 22 procent.

Pokryte celofanem pudełka z jagodami utrzymują produkt w czystym stanie podczas transportacji.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

SCHEFFLER, CZY LISACK?

Stare przysłowie mówi, że tam gdzie konia kują, żaba nogę podstawia; także samo jest tu i z naszymi rodakami. Jeżeli jedni wysuną kandydaturę pewnej osoby na pewny urząd, i to osoby odpowiedniej pod każdym względem, to zaraz znajduje się osobnik, któremu się to niepodoba; i dlatego tylko, że się jemu nie podoba, szkodzi sprawie— drażni całą Polonję chicagoską. Mówię, całą Polonję dlatego tylko, że cała Polonja interesuje się urzędem obejmującym prawie, że dwa tysiące posad, jakim jest urząd sędziego powiatowego. My mamy ludzi dostatecznie ukwalifikowanych na wypełnienie wakansu po sędziu Jareckim, w razie jego wywyższenia na urząd sędziego federalnego, ale jeżeli każdy z nas będzie przedstawiał swego, to— panowie, nigdy ta placówka nam się nie dostanie! Nie myślcie panowie, że tylko Polacy czytają nasze polskie pisma, czytają je także i to każdodziennie i nie Polacy, a jeżeli je nie czytają sami, tylko dlatego że nie mogą, to je dają sobie czytać tym co je mogą czytać i tłumaczyć. Obconarodowcy bardzo żywo interesują się naszą pozaściankową polityką i uważają na każdy nasz krok polityczny. Jeżeli oni widzą, że pomiędzy nami niema skupienia myśli politycznej, oni zaczynają lekceważyć nasze żądania i... ewentualnie dostaje się ta lub owa placówka polityczna obcemu a nam — tylko ślinka. Panowie, ludzi jak sędzia Scheffler, nie spotyka się codziennie; jest to człowiek zdolny, energiczny, popularny, wykształcony. Prócz nas Polaków, jest w powiecie Cook przeszło 460,- Niemców, którym naprzykład nazwisko takie jak SCHEFFLER się bardzo dobrze słyszy. Panowie, proszę, nie psujmy rzeczy konstruktywnych, rzeczy które wymagały dużo namysłu i pracy i zabiegów, i... jeżeli muszę przyznać się, przyrzeczeń ze strony wpływowych liderów politycznych naszego powiatu, że jeżeli Polacy wybiorą jednego z pomiędzy siebie, człowieka młodego, energicznego, itd., to oni poprą sprawę. Sędzia Scheffler kiedy był wzmiankowany zrobił bardzo dobre wrażenie na nich, a więc pewny kandydat, kiedy sędzia Jarecki zostanie wywyższony do sędziego federalnego. Ja myślę, że wywodów można pisać całe stosy i to wywodów umiejętnych na ten temat i to już z pracy politycznej sędziego Schefflera i jego krótkiej karjery, stańmy tylko jak jeden mąż przy sędziu Schefflerze, a będziemy mieli placówkę sędziego powiatowego nadal w naszych rękach. Niezawodnie, jeżeli pan Lisack pobędzie cztery lata na urzędzie asystenta sędziego spadkobierczego jak był urzędował przedtem sędzia Scheffler, to i on na następny termin będzie wybrany sędzią, ale wszystko powoli i z rozwagą, panowie; bez użalania się, bez zacietrzewienia, z rozmysłem i dobrą wolą osiągniemy nasze placówki, które nam się słusznie należą podług nanaszej liczby głosu. Z uszanowaniem,

W. F. Różycki,
1545 N. Wood St.

SAMOTNY NARÓD

Wiktor Przecławski — Powieść z Roku 1831

CZĘŚĆ DRUGA

PĘDZĄCA SŁAWA.

(Ciąg dalszy.)

Wspaniałe, brawurowe uderzenie jazdy polskiej najzupełniej zaskoczyło Rosena. Sądząc, że bitwa jest już ukończona i że przeciwnik już zrezygnował, odsyłał właśnie swą artylerję i kawalerję szosą do Mińska. I oto w ten zamęt odwrotu — niby jednolity, piorunowy pocisk — wpadła nagle nasza nieporównana szarża. Swietnie prowadzona przez generała Skarżyńskiego i podpułkownika karabinierów Sznajdego niemal natychmiast opanowała położenie i rozstrzygnęła o stanowczem zwycięstwie polskiem. Nie pomógł Moskalom ani szybki ogień kartaczowy, ani rzęsiste salwy karabinowe, ani najeżone bagnetami czworoboki. Drugi dywizjon naszych strzelców konnych, który całą szarżę od początku prowadził, zawrócił poza karczmą na prawo i runął na dwa bataljony piechoty rosyjskiej. Zawrzała walka wściekła i zażarta. Lech piechur rosyjski, acz silny i wytrwały i jeszcze niezdemoralizowany, nie mógł sprostać rozpętanej furji i fantazji polskiego kawalerzysty. Niby gliniane garnki pękły oba czworoboki, w jednej sekundzie rozwiała się w mgłę rosyjska dyscyplina, tysiące rzuciły broń swoją na ziemię i poszły dość chętnie w polską niewolę.

Jednocześnie karabinierzy Sznajdego zdobyli działa, stojące na szosie, i tu również zabrali bardzo licznych jeńców. Lecz w tymże samym momencie szarżowały na nich dwa szwadrony ułanów litewskich Rosena, odbiły im dwa działa, i zda się, już przeważały. Lecz nie! Oto jak nowy, zwycięski piorun spada na bijących się ułanów nasz trzeci szwadron drugiego pułku strzelców, odbiera im działa, bije, rozprasza i ściga! W pościgu tym zdobywa nowe cztery działa, pędzi dalej, spada jak burza na dalsze szwadrony rosyjskich ułanów i walczy do ostatniego tchu! I Moskale biją się teraz z niesłychaną furją, bronią się jak wilki, nie chcą ustępować! Dziki wrzask bije ku ciemniejącemu niebu, wrzask mordowanych w żyłach krew mrozi! Walą się ludzie z koni, i padając, jeszcze krzyczą, jeszcze walczą, jeszcze dyszą żądzą zabijania. Zuchwały podpułkownik Sznajde trzykrotnie już ranny, pada wreszcie bez czucia — i krzyk triumfu podnieca na nowo Moskali. Lecz teraz właśnie prowadzone przez pułkownika Dembińskiego i generała Skarżyńskiego pozostałe szwadrony naszych konnych strzelców wpadły na ułanów z dwóch stron, rozbiły ich, rozproszyły i pognały precz!

Kończya się nareszcie tą dziwaczna bitwa. Kiedy piechota nasza z krzykiem ruszyła naprzód, całe niemal centrum oraz prawe skrzydło Rosena nie dotrzymało placu, poddało się zupełnej panice i w rozsypce rzuciło się w lasy ku Rysiom. Każdy, najmniejszy choćby, oddział ratował się na własną rękę, dążąc przez błotniste, niebezpieczne bezdroża ku Mińskowi lub Kałuszynowi. Sam Rosen, który z trudem uniknął losu jeńca, zdał dowództwo wycofujących się „resztek", Gejsmarowi, i śpiesznie podążył do Mińska. Zdawał sobie doskonale sprawę z doniosłości klęski i drżał przed polskim pościgiem. Lecz tego pościgu Naczelny nasz Wódz nie nakazał. Nie zdawał sobie poprostu sprawy ani z wielkości odniesionego zwycięstwa, ani z demoralizacji przeciwnika, przy której można było, a więc i należało ścigać go bez przerwy, bez wypoczynku, do ostatniego tchu! Nie pomyślał o tem, że gdyby Skarżyński z całą swą dywizją posunął się o 15—20 km. dalej, to nietylko nie pozwoliły Gejsmarowi zebrać rozbitków, ale zabrałby także wszystkie oddziały idące z Rysi pod Kobierne. Polecił kawalerji, aby pozostawiwszy na straży zdobyczy jazdę poznańską i saperów, wycofała się znowu za Hoszczówkę, a sam powrócił na wygodną kwaterę do Brzezin. Nie słyszał orlich pokrzyków sławy, nie słyszał w swej chłodnej, zamkniętej duszy gorącej pieśni, śpiewanej przez wszystek rozbudzony naród, ale zato dobrze słyszał i zapamiętał wszystkie pochlebstwa, wszystkie niezasłużone pochwały, wszystkie nieszczere zachwyty i obłudne słowa. I nagle zapłonął pychą, śmieszną, nadętą pychą człowieka, któremu zdawało się, że już wszystko osiągnął, że już wszystko, co trzeba, wypełnił, i że już jest na szczycie wyższym ponad wszelką krytykę! Miał na ustach górne słowa o miłości ojczyzny i honorze lecz dla tej miłości i dla tego honoru nie umiał się wyrzec nawet wygód codziennych życia, nie mógł zrozumieć prostej konieczności poświęcenia, nie był w stanie objąć znaczenia i obowiązku ostatecznej walki na życie i śmierć.

Rozparty wygodnie w fotelu, syty i zadowolony, wysłuchał raportów i sprawozdań, i podyktował adjutantom następującą wiadomość urzędową od wojska:

„Z placu bitwy pod Dębem Wielkiem dnia 31 Marca 1831 roku, o odzinie 10ej w nocy. Do Rządu Narodowego. Pośpieszając uwiadomić Rząd Narodowy o ważnych wypadkach dnia dzisiejszego, przymuszony jestem nadmienić, iż ponieważ wojsko, przez cały dzień maszerowało i walczyło, nie ma podobieństwa w tym momencie zebrać szczegółowe raporta, z którychby można ułożyć dokładne zdanie sprawy. Przymuszony odłożyć takowe do wolniejszej chwili: pośpieszam tymczasem podać do wiadomości Rządu ogólny rezultat.

Na dniu dzisiejszym przednia straż wojska Narodowego uderzyła na korpus pod rozkazami Jenerała Geismar, zajmujący stanowisko umocnione pod Wawrem. Po dwugodzinnej walce korpus ten został wyparty i na trakcie ku Mińskowi ścigany. Gdziekolwiek nieprzyjaciel wzmacniany ustawicznie przybywającemi oddziałami chciał korzystać z mocnych stanowisk, znajdujących się bardzo gęsto na tym trakcie, siłowanie takie stawało się tylko dla niego powodem do nowych strat; nakoniec cały korpus Rosena zebrany pod Dębem Wielkiem usiłował zatrzymać nas. Walka na tym punkcie wszczęta, zakończyła się nocy zupełnem pokonaniem nieprzyjaciela, i opanowaniem jego stanowiska.

W tym dniu świetnym dla oręża Polskiego, nieprzyjaciel poniósł bardzo znaczne straty w zabitych, rannych i jeńcach 5 do 6000 ludzi, o ile dotąd sądzić można; między ostatniemi znajduje się Jerenał Lewandowski i kilka Sztabs-Oficerów i wielu Officerów. Zdobyliśmy dwie chorągwie, kilkanaście dział, z których część z pełnemi zaprzęgami, kilkanaście jaszczyków z amunicją i kilka tysięcy broni. Zwycięstwo to tem jest pomyślniejsze dla oręża Polskiego, że zostało okupione nieznaczną stratą dwóch do trzechset zabitych lub rannych, co przypisać należy tym okolicznościom, że atak niespodzianie uskutecznionym został, i przez cały dzień z największą natarczywością popierany. Niektóre bataljony nieprzyjacielskie zostały całkiem na placu położone, inne w zupełności dostały się do niewoli. Będąc 20 godzin na koniu, nie jestem w stanie dać dokładniejszego raportu; proszę tylko Rządu Narodowego, ażeby raczył nakazać Nabożeństwo: że Bóg raczył pobłogosławić orężowi naszemu (podpisano) Wódz Naczelny Skrzynecki."

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michal C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

KRWAWIENIE NOSA.

Krwotok, albo wewnętrzne krwawienie nosa, może powstać wskutek pewnych skaz na chrząstce dzielącej nos na dwa przewody, albo którejkolwiek części błony śluzowej.

Najzwyklejszemi przyczynami krwawienia nosa, są uszkodzenia, powodujące przerwanie mniejszych żyłek w błonie śluzowej, wskutek czego krew z nosa wolno odpływa, dopóki się jej nie zatrzyma. Gwałtowne siąkanie, albo dłubanie w nosie również może spowodować krwawienie. W taki sposób wywołane krwawienie jest zwykle łagodne i rzadko kiedy trudne do zatrzymania.

Chorobliwy stan przewodów nosowych powoduje również krwawienie nosa; mogą to być katar, zapalenie adenoidy u dzieci, polipy w nosie i choroba raka.

Krwotok z nosa pojawia się często w ostrych, zaraźliwych chorobach, jak odra, szkarlatyna, koklusz, dyfterja itd. Gdy pacjent przeszedł wiek średni, a cierpi na powiększone ciśnienie krwi, jest również skłonny do krwotoku.

Krwawienie nosa w starszym wieku jest zwykle spowodowane poważnemi organicznemi przyczynami.

Bywa też ono często oznaką grożącego niebezpieczeństwa; ostrzega o wypadkach zwapnienia żył, lub o pewnych poważnych zaburzeniach w cyrkulacji krwi.

Wiek, płeć i sposób życia zdają się też mieć mniejszy lub większy wpływ w wypadkach krwotoku. Najpodatniejszym wiekiem do krwotoku jest wiek od 2 lub 3 lat do dojścia do dojrzałości. W zasadzie dorośli są wogóle wolni od krwotoku; odporność jednak organizmu zmniejsza się w podeszłym wieku.

W większości wypadków proste metody leczenia, jak ściśnięcie nosa, wzniesienie ramion, zimna woda, albo lód przyłożony na kark, przyciśnięcie wyższej wargi, albo gorąca kąpiel, okazują się skutecznemi.

Jeżeli krwotok zdarza się w nocy, w czasie snu, wówczas w razie wymiotów, wywołuje wrażenie krwotoku z nosa bywa słaby i przechodzi sam przez się; gdyby się on jednak okazał uporczywym, należy postąpić w następny sposób: zdjąć lub rozpiąć kołnierzyk, kłaść zimne okłady na kark, leżeć bez ruchu, starać się oddychać ustami i nie wycierać nosa. Skutecznym środkiem na rozdrażnione nozdrza są również tampony z waty, głęboko na patyczku wsuwane do nosa. Wymaga to wielkiej umiejętności, dlatego też lepiej zwrócić się z tem do lekarza.

"Perła Cyllejska" Na Trójcowie.

Stanisławowskie Kółko Dramatyczne Święci Nowy Triumf.

Kwiat naszej młodzieży z północnych dzielnic miasta, — tworzący zespół amatorski Kółka Dramatycznego w parafji św. Stanisława Kostki, przy pomocy pięciu weteranów polskiej sceny w Chicago, pp. Jana Neringa, Wincentego J. Jóźwiakowskiego, Józefa Kamedulskiego, Jana Czekały i Józefa Grabowieckiego, wystawił wczoraj po południu i wieczorem, w audytorjum św. Trójcy, „Wnukę Piastów, czyli Perłę Cyllejską" pióra ś. p. Szczęsnego Zahajkiewicza, przy licznym udziale publiczności.

Piękny ten obraz dramatyczny na historycznem tle, z czasów króla Władysława Jagiełły, opiewający odzyskanie tronu polskiego przez zapomnianą i osieroconą wnuczkę Kazimierza Wielkiego, Annę Cyllejską, okraszony miłą i żwawą muzyką, opracowaną przez ś. p. Andrzeja Kwasigrocha, wywarł jak najprzyjemniejsze na wczorajszych widzach wrażenie. Szereg barwnych postaci i scen zbiorowych, a zwłaszcza ten niepochwytny ton poezji, który odzywa się z wielu miejsc sztuki i otacza ją całą uroczą atmosferą piękna — oto zalety „Perły Cyllejskiej", która wczorajszem przedstawieniem święciła czterdziestolecie swej premjery na scenie amatorskiej w Chicago.

Wykonanie sztuki pod umiejętną, jak zawsze reżyserją p. Józefa Kamedulskiego, było ze wszech miar pochwały godne. Śpiewy chóralne, solowe, duety i t. d. które zajmują w sztuce bardzo wybitne miejsce, nadające jej niemal zakrój lżejszej opery, wypadły znakomicie, — dzięki zdolności nauczycielskiej dyrygenta, p. Stanisława Skibińskiego, organisty na Stanisławowie.

Amatorzy — artyści odegrali swe role z przejęciem i stworzyli całość taką jakiej się od nich spodziewać należało. W sympatycznych postaciach sztuki, Nieznanego Rycerza (Jagiełły) i Anny, hrabianki cyllejskiej, szli ze sobą w zawody o palmę pierwszeństwa, p. Jan Nering i panna Leokadja Konopka. Grali i śpiewali świetnie — ich sceny liryczne jak i chwile dramatyczne oddane zostały bez zarzutu. To też publiczność wczorajsza nie szczędziła im oklasków. Wybornym i pełnym siły grafem Hermanem był p. Jan Haduch. Rolę starego Jana barda, znakomicie oddał i odśpiewał p. Józef Kozak. Pan W. J. Jóźwiakowski w roli Kasztelana Szremskiego posła królewskiego imponował wymową pełną uczucia i szlachetnego zapału. Komiczną rolę Uciekajły odegrał ku wielkiej uciesze publiczności p. Jan Czekała. — Trzy córki Hermana, Barbora — panna Zofja Wierzchowska, Ludwika — panna Jadwiga Konopka i Hermina — panna Irena Łasińska, każda we właściwym sobie temperamencie, grały ze zrozumieniem rzeczy i na szczere zasługują pochwały. Rolę ich garderobiany, Józefiny, ze wdziękiem artystycznym oddała pani Donata Buczyńska. Z pośród Rycerzy odznaczyli się grą i śpiewem panowie, Józef Grabowiecki (rycerz z nad Renu), Franciszek Borkowicz (rycerz z nad Dunaju), Stanisław Pawelko (rycerz ze Lwigrodu) oraz Józef Cieszkowski, w wstrętnej roli Grafa Adolfa, co „umiał jeść, pić i bić." W innych rolach rycerskich dzielnie dostrajali się i śpiewali panowie, Henryk Skibiński, Rajmund Imbiorski, Emil Schmidt, C. Derkiewicz, Czesław Zieja, W. Zierkiewicz i Franciszek Zierkiewicz. Typowym giermkiem był p. Henryk Góryński a miłym Paziem Królewskim, p. Edwin Buczyński. — Damami dworu grafa Hermana były panie i panny: Teresa Jankowska, Marja Kowalska, Loretta Polińska, Florentyna Jankowska, Cecylja Kozakiewicz, Pelagja Fifielska, Klara Lassota, Józefa Zierkiewicz, Franciszka Moczulewska, Jadwiga Puciata, Bronisława Wójcik, Władysława Krzyś, Marja Karnowska i Anna Czubek. Tworzyły piękne i malownicze uzupełnienie scen zbiorowwych sztuki.

Wogóle wszyscy występujący stali na wysokości swego zadania, wskutek czego przedstawienie udało się wybornie, do czego przyczyniła się doborowa orkiestra p. Bolesława Jembrzyckiego. Firma Marjana Rittera gustownie przybrała scenę meblami i akcesorjami, całkiem bezinteresownie, za co należy się jej uznanie, zwłaszcza z tego względu, że wczorajsze przedstawienie „Perły Cyllejskiej", dane były na dochód Domu św. Józefa — jedynego u nas przytułku staruszków, pod opieką Sióstr Franciszkanek. Oby ten dochód był jak największy.

Z Jadwigowa.

Towarzystwo św. Doroty, gr. 771 Z. P. R. K., będzie miało posiedzenie we wtorek, dnia 17 stycznia, o godzinie 7:30 wieczorem. Instalacja zarządu na porządku dziennym. Po posiedzeniu podana będzie przekąska. — Marja Gall, prezeska; Marja Citko, sekr. prot.

Klub „38 Ward Boosters Club."

Posiedzenie klubu „38 Ward Boosters Club, Inc., odbędzie się w środę, dnia 17-go stycznia, w sali ob. Schultza, 3404 No. Lavergne ul., o 8mej. — Sprawa elektrycznych omnibusów na Addison ul., przyjdzie pod obrady.

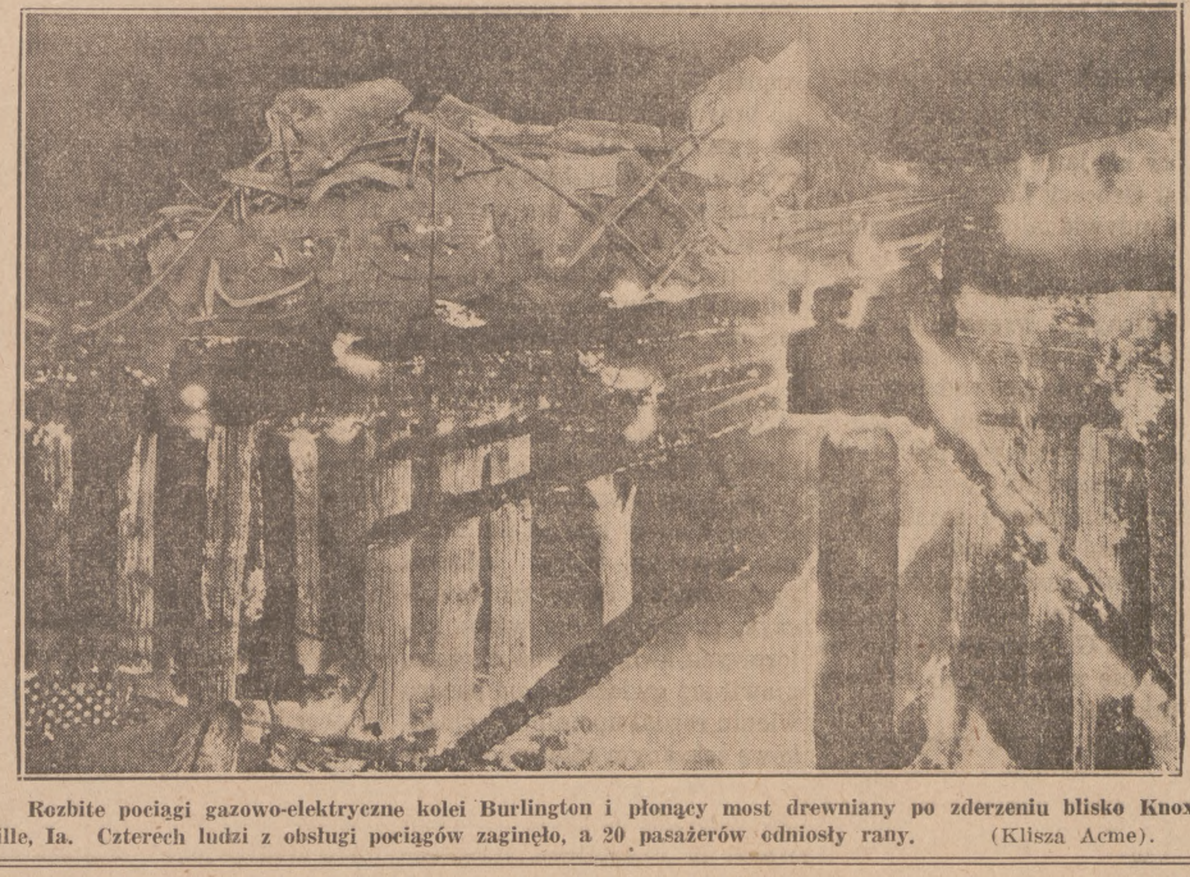
SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Latin language furnishes nearly all our terms used in the writing of music......			
2. The meaning of "entre nous" is "enter now"			
3. The technical term for soft coal is anthracite			
4. A Very pistol is a pistol used in warfare for discharging illuminating rockets or signals			
5. In the southern states peanuts are generally referred to as "goobers" or "pindars"			
6. A caravanserai is an eastern inn, where caravans rest at night			
7. Antimony is the scientific study of animals			
8. The French word usually employed to designate boarders is pensions........			
9. A marriage performed by a priest in France has legal force........			
10. The generic term for a small-size picture newspaper is tabloid			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score

Answers to "Sez You" on page 6.

4 ZABITYCH, 20 RANNYCH W ZDERZENIU POCIĄGÓW.



Rozbite pociągi gazowo-elektryczne kolei Burlington i płonący most drewniany po zderzeniu blisko Knoxville, Ia. Czterech ludzi z obsługi pociągów zaginęło, a 20 pasażerów odniosły rany. (Klisza Acme).

Z KANTOWA

Wczoraj w sali parafjalnej o godzinie 4ej po południu, zebrali się członkowie klubu księcia Józefa Poniatowskiego, członkinie klubu Pań Królowej Kingi, oraz cała służba kościelna i również cały komitet parafjalny, na wieczorek instalacyjny nowych urzędników i urzędniczek. Przybyli ponadto proboszcz X. Władysław Bartylak, C. R. z asystentami swymi. — Podane zostały potrawy przyrządzone przez członkinie klubu. Donoszeniem do stołów zajęły się członkinie Bractwa Dziewic Różańcowych. Podczas wieczerzy przygrywała orkiestra p. Wojciecha Leśniaka. Po kolacji zabrał głos prezes klubu męskiego, p. Wincenty Starzyk, który powołał na mistrza toastów adwokata Józefa Depkę. Przemówienia wygłosili: adwokat Stefan Caryński, alderman 26ej wardy p. Franciszek Konkowski, p. Franciszek J. Kruppa, p. Wojciech Michalik, p. Ludwik Cepa, p. Wojciech Gawrych i pani Katarzyna Sobota, prezeska klubu pań. Pięknym śpiewem solowym popisywała się pani Stefanja Depka; z monologiem wystąpiła panna Helena Marcinkiewicz; nadto dwa razy śpiewał miejscowy chór parafjalny pod kierownictwem organisty p. Wacława Żukowskiego. Grą na koncertynie popisywał się młody, bo zaledwo 9 lat liczący, Stanisław Lelito. Na zakończenie X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R., odebrał przysięgę od nowych zarządów, przyczem przemówił do zebranych, dziękując im za pracę dotychczasową, prosząc o dalszą dla dobra ukochanego Kantowa. Poczem usunięto stoły i rozpoczęto zabawę tak zwaną poprawiny wesela "Onufrego i Korduli," która to zabawa przeciągnęła się do późnej pory. W skład nowego zarządu klubu księcia Józefa Poniatowskiego wchodzą: kapelan X. prob. Władysław Bartylak, C. R.; prezes Wincenty Starzyk; wiceprezes Franciszek Konkowski Sr.; sekretarz prot. Franciszek J. Kruppa; sekr. finansowy, Aleksander Rembacz; kasjer, Stanisław Podraza; marszałek Piotr Wajnert; mistrz ceremonji Józef Depka. Komitet rewizji książek: Wojciech Michalik, Władysław Parek; komitet dobrobytu: Józef Depka, Józef Moskal, Stanisław Słowik, Aleksander Rembacz, Wiktor Grzelak, Piotr Peyor, Józef Jarosz, Józef Wojtas i Józef Kujawa. Zarząd klubu pań Królowej Kingi tworzą: kapelan, X. prob. Władysław Bartylak, C. R.; prezeska, Katarzyna Sobota; wiceprezeska Anna Cygan; sekr. prot., Marja Mandelke; sekr. fin., Genowefa Rembacz; kasjerka Rozalja Konkowska; marszałkini Franciszka Szymonek; mistrzyni, Anna Penkała. Komitet dobrobytu panie: Marja Mandelke, przewodnicząca; Anna Penkała, Franciszka Gawrych, Anna Wojtas, Genowefa Rembacz, Doktorowa Orzyńska, Lewińska, Depka, Niewierowska i Leokadja Caryńska.

*

Klub Pań Królowej Kingi będzie miał roczne posiedzenie w środę wieczorem po nabożeństwie. Uprasza się wszystkie członkinie o obecność.

*

Dziś wieczorem w sali parafjalnej ,odbędzie się wieczorek instalacyjny młodszego chóru parafjalnego.

*

Wczoraj — na wszystkich Mszach św. rozdane zostały koperty na specjalną ofiarę na malowanie kościoła i odnowienie prezbyterjum. Koperty te należy przynieść na plebanję lub też oddać w kościele w przyszłą niedzielę.

*

Macierz Polska, Oddział 145 Piotra Semeneńko odbędzie swe roczne posiedzenie dziś wieczorem, na które wszyscy członkowie są proszeni.

*

Dziś rano o godzinie 9tej, odbył się pogrzeb ś. p. Józefa Trafasz, którego zwłoki pochowano na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Jutro rano, o godzinie 10tej odbędzie się pogrzeb młodej bo w kwiecie wieku, ś. p. Leokadji Madaj, zam. pnr. 852 Elston ave.

*

Państwo Franciszek i Rozalja Konkowscy, znani i poważani parafjanie, obchodzili w ubiegłą sobotę 45-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji odprawiona została Msza św. na ich intencję. Ślubu 45 lat temu pp. Konkowskim udzielił X. Wincenty Michał Barzyński, C. R.

*

Pierwszem dzieckiem, które było ochrzczone na Kantowie 40 lat temu, to córeczka pp. Hermana i Katarzyny z Głowackich Runke, której nadano imiona Elżbieta Justyna. — Pierwszym chłopczykiem był Jan Stefan Kalasa, syn pp. Józefa i Agnieszki z Bydalków Kalasa. Oboje byli ochrzczeni dnia 26go grudnia 1893, przez pierwszego proboszcza Kantowa X. Jana Kasprzyckiego, C. R.

*

Pp. Wojciech i Agata Wójcik, obchodzić będą w środę 23-cią rocznicę pożycia małżeńskiego i na ich intencję odprawiona zostanie Msza św. o godzinie 6ej rano.

*

W środę rano, o godzinie 9ej odbędzie się pogrzeb ś. p. Jana Żurawskiego, — którego zwłoki pochowane będą na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Instalacja młodszego Oddziału klubu dziewcząt "Scatter Joys" odbędzie się w środę wieczorem. Gośćmi wieczorku będą członkinie starszego oddziału.

*

Uprasza się wszystkie towarzystwa poraz ostatni, ażeby uiściły się za używanie sali na posiedzenia.

*

W przyszłą niedzielę w dużej sali parafjalnej, odbędzie się wieczorek instalacyjuy starszego chóru parafjalnego.

*

Jak już wiadomo, w niedzielę dnia 29go stycznia, w dużej sali odbędzie się bal dobroczynny, urządzony pod egidą alumnów szkoły tutejszej z roku 1926 — 1927. Z pracy wnioskować można, że będzie pomyślnym.

*

Chóry parafjalne obecnie przygotowują się do koncertu religijnego, jaki się odbędzie w niedzielę palmową, dnia 9-go kwietnia. Więcej później.

*

Klub dziewcząt 'Scatter Joys' udaje się w środę wieczorem do budynku "Chicago Tribune" na zwiedzenie. Zatem wszystkie członkinie mają się zebrać o godzinie 7:30 wieczorem na dalnem piętrze budynku tegoż, jaki się mieści na Michigan ave., skąd razem udadzą się na zwiedzenie wieży i innych ubikacyj.

*

Dowiadujemy się, iż panna Helena Gulik ma zamiar wkrótce otworzyć klasę tańców polskich. Jest ona czynną członkinią klubu dziewcząt "Scatter Joys."

*

Panna Leokadja Polniaszek, sekretarka protokółowa klubu "Scatter Joys" obchodziła wczoraj swoje urodziny. Z tej okazji w rezydencji jej matki, Zofji, mieszkającej pnr. 3840 School ul., odbyło się przyjęcie, k którem udział wzięli przyjaciele panny Leokadji.

W niedzielę, dnia 12go lutego, w sali parafjalnej odbędzie się zabawa Walentynowa klubu dziewcząt "Scatter Joys," a że zabawy zrzeszenia tegoż zawsze są godne poparcia, więc należy nie zapominać o niej.

*

W tych dniach w kruchcie powieszono szkic kościoła jak będzie wyglądał gdy będzie wymalowany i gdy prezbiterjum zostanie odnowione. Parafjanie mogą zatem zawczasu widzieć jak pięknie będzie wyglądało wnętrze kościoła nietylko podczas uroczystości jubileuszowych ale też i podczas wystawy.

*

Dowiadujemy się, iż klub dziewcząt "Scatter Joys" ma w tych dniach rozpocząć próby na wystawienie pewnej sztuki, a której reżyserem będzie sam X. proboszcz Władysław Bartylak. C. R.

*

Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 160 Związku Polek w Ameryce, będzie obchodziło 20-tą rocznicę swego założenia, dnia 19go lutego. Z tej okazji odprawione będzie solenne nabożeństwo w kościele tutejszym, podczas którego członkinie przystąpią do Stołu Pańskiego. Wieczorem odbędzie się w sali Stefanika bal jubileuszowy. Przewodniczącą uroczystości jest panna Genowefa Starzyk.

*

Do domu pp. Bernarda i Rozalji ze Zdziarków Wilczewskich, zam. pnr. 1344 W. Walton ul., zawitał w tych dniach bociek i zostawił im w prezencie tęgą córeczkę, z której rodzice są niezmiernie uradowani.

*

Państwo Józef i Apolonja Smołka znani parafjanie prowadzący od szeregu lat interes groseryjny, pnr. 1343 W. Walton ul., obchodzić będą w przyszłą sobotę srebrny jubileusz, czyli 25tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Z tej okazji o godzinie 9tej rano, odprawiona będzie Msza św. na podziękowanie Bogu za łaski odebrane, podczas której cała rodzina przystąpi do Stołu Pańskiego.

*

Onegdaj ochrzczono synka pp. Kazimierza i Anny Zakaro, zam. pnr. 1117 Fry ul., któremu nadano imię Czesław. Chrzestnemi byli p. Jakób Nanku i Katarzyna Lelito. Z tej okazji w domu rodziców noworodka odbyły się chrzciny, podczas których spożyto kolację przyrządzoną przez panie Marję Swider. Do stołów potrawy donosiły panie: Katarzyna Lelito, Józefina Lelito, Stefanja Lelito i Della Delnik. W przyjęciu udział wzięli: pp. Lelito z dziećmi, pp. S. Zahara z synkiem, pp. Plodzien, pp. J. Stopka, pp. Potempa, pp. C. Delnik, pp. O'Keefe, pp. Jacobs, pp. S. Słowik z córką, pp. M. Słowik z dziećmi, pp. M. Sromek, pp. T. Gwozdziewicz, pp. M. Rozen, panowie Michał Tragarz i Jakób Nanku oraz następujące panny: C. Lelito, J. Lelito, F. Słowik, L. Słowik, H. Kuranowska i wielu innych.

RAD DLA P. CURIE-SKŁODOWSKIEJ.

Bruksela, 16. stycznia. — Prasa belgijska podaje, że dyrektor towarzystwa, eksploatującego minerały, zawierające rad Bertheam-Day zawiadomił, że towarzystwo oddaje do dyspozycji p. Curie-Skłodowskiej znaczną ilość radu celem umożliwienia jej rozszerzenia przeprowadzonych przez nią doświadczeń.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

POWER AND "PICK UP"!





TRUDNO ZNALEŹĆ MODNIEJSZĄ.

Anne Adams Modełko 2498.

Zamówić można w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38 i 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39-calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

BARDZO EFEKTOWNY KONTRAST KOLORÓW.

Modełko 985.

Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18, 20 lat, 36, 38 i 40 cali w biuście.. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji na spódniczkę, 1½ jarda 39 calowej materji na bluzkę i ⅝ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTOW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr...............

Wielkość ....

Imię i Nazwisko..

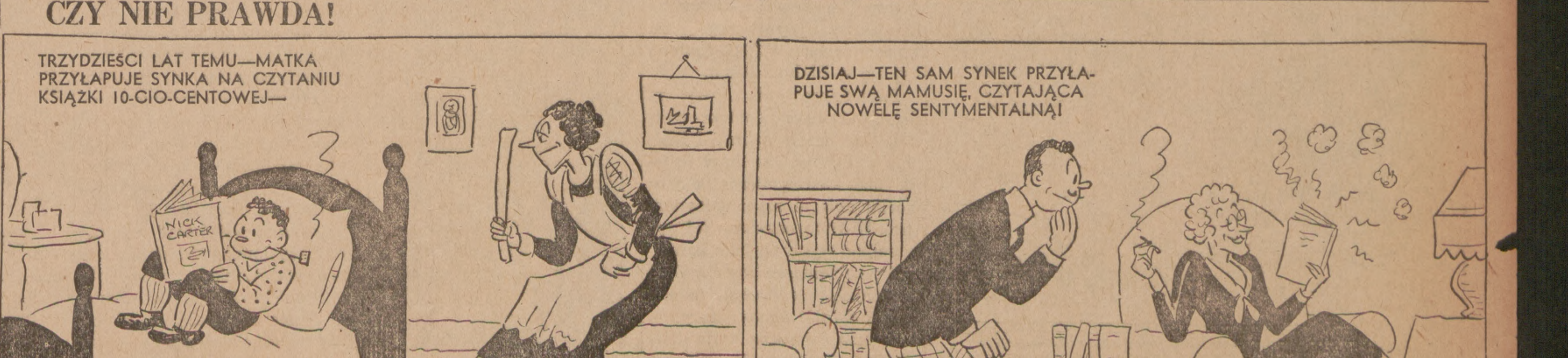
Adres ....

Miasto .... Stan ....

Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."



CZY NIE PRAWDA!



SPORT

Ze Stow. Polsko --Amerykańskich Kręglarzy.

W sali "Schultz Forest Home Arcade Auditorium," w Milwaukee, Wis., odbyła się przed paru dniami druga konwencja członków Stowarzyszenia Polsko-Amerykańskich Kręglarzy (Polish-American Bowling Association), którego siedziba znajduje się w Milwaukee.

Konwencję tą otworzył krótkiem przemówieniem prezes Jan J. Ludka; po odczytaniu raportu sekretarza wykazało się że tylko 5ciu delegatów brakowało; protokół odczytany przyjęto, a nastąpiło potem sprawozdanie urzędników, które także jednogłośnie zatwierdzono.

Zadecydowano, aby liczbę dyrektorów powiększyć z 7 do 15 członków. Następny turniej polsko-amerykańskich kręglarzy w roku 1933 odbędzie się w kręgielni Schultz Forest Home Arcade, przy narożniku South 20 ulica i W. Forest Ave., w Milwaukee, Wis.

Na termin 5 letni urzędnikami wyżej wspomnianego stowarzyszenia na tej konwencji wybrani zostali: Jan J. Ludka, prezes; Jan A. Schultz, sekretarz; Jan J. Gray, kasjer; Leon Arciszewski, Roman Chojnacki, Leonard J. Kleczka, Piotr Urbanowski, Jack Stack i Leon Slaski, dyrektorzy.

Dr. Kutza, wice-prezes i dyrektorzy Jack Stack i Leon Slaski pochodzą z Chicago, dyrektor Piotr Urbanowski pochodzi z Stevens Point, Wis., reszta urzędników zamieszkuje w Milwaukee.

Zadecydowano także że Illinois, St. Louis i Detroit mieć będą swoich reprezentantów w zarządzie jeśli odpowiedni tacy reprezentanci się znajdą. Mianowani zostaną członkami dyrekcji.

Każdy z obecnych na tej konwencji delegatów obiecał pracować i pomagać w zbudowaniu wielkiej organizacji braci kręglarzy, jak też zapisywać swoje piątki do udziału w narodowym turnieju.

KLUB ŻULIŃSKIEGO PIERWSZY NA STANISŁAWOWIE.

STOI NA CZELE LIGI KRĘGLARSKIEJ, PARAFJALNEJ.

Wojewodka siedzi w bejzmencie

Nadesłano nam wykaz oficjalny ligi kręglarskiej przy parafji św. Stanisława Kostki, który wykazuje, że obecnie na pierwszem miejscu stoi piątka pogrzebowego Karola Żulinskiego, a bejzmencie jeszcze siedzi piątka Wojewodki. Cyfry:

	W.	P.	Przec.
Żulinski Undertakers	23	7	667.52
St. Stanisłaus Choir	17	13	639.13
Kościuszko Confectionery	11	19	612.11
Wojewodka Insurance	9	12	595.18

	G.	Przec.
Nikiel	6	178.5
B. Szorc	27	173.14
Meger	21	172.1
Wagner	30	170.13
C. Szorc	24	169.10
Borski	30	166.6
Schaffer	30	166.2
Czubak	24	161.11
Hebda	12	161.10
Hinze	3	161.1
Herks	27	160.23
Bzdon	27	160.8
Wojewodka	30	155.9
Hankart	30	154.8
Zamorowski	9	149.3
Hastrock	9	148.2
Kelly	21	147.20
Grabowski	30	146.24
P. Kelly	6	143.2
Montowski	24	139.6
Kopczynski	6	139.1

SEZ YOU Answers

1. False. Italian. 2. False. Between ourselves, or confidentially. 3. False. Bituminous. Anthracite is "hard" coal. 4. True. 5. True. 6. True. 7. False. Antimony is a metallic substance—bluish-white, of flaky crystalline texture. 8. True. 9. False. It does not. Only civil weddings are recognized. 10. True.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



W. W. Wieczorek Dyrektorem Szkoły Kupieckiej.

Szkoła kupiecka, prowadzona przez Stow. Kupców i Przemysłowców rozwija się stale, i dziś, po przezwyciężeniu różnych trudności, na drodze oświaty, stałą się jedyną w swoim rodzaju uczelnią polską. Od Nowego Roku na czele zarządu tej szkoły stanął p. Wł. W. Wieczorek, prof. Chalecki został pryncypałem, a p. Jan Buchaniec skarbnikiem zarządu szkolnego wyłonionego ze Stow. Kupców.

138 studetów obojga płci kształciło się w szkole kupieckiej w ostatnim semestrze. Instytucję zorganizowane kupiectwo otacza szczególną troską, aby doprowadzić ją do najwyższego poziomu.

Wykłady poszczególnych przedmiotów w szkole kupieckiej objęli: prof. Chalecki i p. W. Kiczuk. Obaj absolwenci uniwersytetu we Fryburgu (Szwajcarja). Dalej inż. Pawłowski, który atestat swój otrzymał na uniwersytecie Yale; dr. J. Savan, p. Halina Haufe — stenografja polska; oraz polskiego pp. Tad. Babiarz i Bol. Filipczak.

SPRAWCA FATALNEGO POŻARU W WIĘZIENIU POWIESIŁ SIĘ.

Columbus, O., 16. stycznia.— Clinton Grate, lat 33, więzień, który przygotował trzaski użyte do podpalenia więzienia stanowego 21. kwietnia, 1930, kiedy 322 więźniów spaliło się żywcem, powiesił się w swojej celi.

Grate, który w 1931 błagał o wyrok śmierci, skręcił sobie powróz z prześcieradła i powiesił się u sztaby żelaznej na suficie celi. Zwłoki znalazł rano jeden z dozorców.

Samobójstwo Grate'a zostawia żywym tylko jednego z trzech więźniów odpowiedzialnych za fatalny pożar. Inny, James Raymond, odebrał sobie życie w cztery miesiące po pożarze.

Próby Zorganizowania Drugiej Kooperatywy Groserników.

"Później Otworzymy Hurtownię, Jak Midwet Grocery Co." — Kowalczyk.

W sali ob. Stefanika, przy Noble i Superior ul., odbył się wczoraj po południu wiec groserników, prowadzących swe składy przeważnie na północno-zachodniej części miasta. Wiec zwołany był przez istniejący już zarząd nowej kooperatywy, która nosi nazwę „Progressive Grosers Ass'n". W skład zarządu organizującej się kooperatywy groserników polskich wchodzą następujący: F. Kowalczyk, prezes; J. Warzała, wiceprezes; R. Strzelecki, sekretarz; P. Krzesłowski, skarbnik. Członkami dyrekcji na poprzednim wiecu wybrani zostali: Franciszek Barć, redaktor Dziennika Zjednoczenia, prezes dyrekcji; Józef Kowalczyk, właściciel piekarni P. G. Bakery; S. Boyda, właściciel Boyda Dairy Co.; S. Kozłowski, S. Lachman, J. Majka, Z. Margot i W. Picur.

Na wiecu wczorajszym, na który zgromadziło się około 450 osób, przemawiali do groserników i zachęcali ich do organizowania się w nową kooperatywę do walki ze składami wielkich firm łańcuchowych, następujący obywatele: F. Kowalczyk, który przewodniczył zebraniu; J. Kowalski, były skarbnik ZNP.; Stanisław Boyda, Józef Kowalczyk, P. Rataj, właściciel składu z meblami; komisarz powiatowy LaBuy, Szczepan Kolanowski i Spiker, skarbnik ZNP. Przewodniczący powołał po nazwisku polskich członków Legislatury Stanowej, lecz żadnego w sali nie było. Poproszono również do przemówienia Konopkę, prezesa firmy Pashier and Co., lecz p. Konopka oświadczył, iż nie jest przygotowany do wygłoszenia mowy, lecz przyrzekł „poprawić się następnym razem, gdy przybędzie na wiec."

Na scenie, na której zasiedli mówcy i organizatorzy, znajdowała się orkiestra, która przygrywała w czasie, gdy nowi członkowie zapisywali się do organizacji. Przewodniczący Kowalczyk ogłosił, że wstępne do organizacji groserniczej wynosi $5, lecz wstępujący obecnie nie płacą wstępnego, ponieważ zarząd postanowił znieść wstępne na miesiąc styczeń. Opłaty członkowskie wynoszą 50 centów miesięcznie, płatne zgóry za 6 miesięcy, lub za cały rok. Na wiecu wczorajszym zapisało się, według oświadczenia sekretarza p. Strzeleckiego, około 90 członków.

Cele nowej organizacji.

„Progressive Grocers Ass'n" posiada następujący program do przeprowadzenia: walka ze składami wielkich firm łańcuchowych, naprawienie zła, jakie uczyniono indywidualnym grosernikom w Chicago przez zmuszanie korzystających z zapomóg powiatowych do kupowania wszystkich prowiantów w składach łańcuchowych, około czego zabiega komisarz LaBuy, który akcję tę rozpoczął z Midwest Grocery Co.; dbanie o dobro indywidualnego grosernika w ogólności, popieranie za pomocą ogłoszeń Prasy polskiej w Chicago, i wreszcie zorganizowanie wspólnych zakupów.

— Obecnie prowadzimy akcję organizacyjną — mówił nam p. Kowalczyk, prezes nowej kooperatywy — lecz w przyszłości mamy zamiar zorganizować i prowadzić własną hurtownię, coś na sposób wspólnej hurtowni, jaką posiada Midwest Grocery Co. O tem na razie nie mówimy, bo to rzecz późniejsza."

Organizatorem, który odwiedza groserników i przedstawia im program nowej organizacji, jest p. Jakób Konieczka, b. hurtownik.

Nowa kooperatywa nie posiada jeszcze własnej siedziby, którą zarząd zamierza otworzyć, gdy w kasie będzie miał trochę pieniędzy z opłat członkowskich.

Komisarz LaBuy, który w niedalekiej przyszłości będzie kandydatem na stanowisko sędziego, odczytał wczoraj rezolucję, przedstawioną przez niego w radzie powiatowej, a domagającą się wzięcia w obronę indywidualnego grosernika przez wydawanie kartek na zapomogę, z którymi korzystający z dobroczynności powiatowych mogliby iść do wszystkich składów, a nietylko do składów łańcuchowych. Rezolucję zebrani przyjęli burzą oklasków. Komisarz LaBuy zapewnił zebranych, że rezolucja ta zostanie przyjęta i wkrótce umowa władz powiatowych, popierająca składy łańcuchowe, będzie unieważniona.

Córka Prezydenta Wilsona Umarła.

Boston, Mass., 16. stycznia. Pani Jessie Wilson Sayre z Cambridge, córka zmarłego Prezydenta Woodrow Wilsona i sekretarka stanowego komitetu demokratycznego, zmarła wczoraj wieczór w szpitalu w Cambridge, gdzie w sobotę rano poddała się była operacji.

Zmarła była żoną prof. Francis B. Sayre'a, członka fakultetu wydziału prawnego uniwersytetu Harvard i stanowego komisarza poprawczego, za którego wyszła w 1913. Slub odbył się w Białym Domu.

Pani Sayre brała żywy udział w polityce demokratycznej. Ona przedstawiła Al Smith'a w Boston Garden w jesieni, 1928, kiedy gubernator New Yorku ubiegał się o prezydenturę. W 1929, nazwisko jej wymieniano wybitnie jako kandydatkę na senatora Stanów Zjednoczonych, nie chciała jednak zgłosić swojej kandydatury.

Zmarła osierociła troje dzieci: Francis Bowes Jr., Eleanor Axson i Woodrow Wilson Sayre.

WIĘZIEŃ DOŻYWOTNI UPOMINA SIĘ O PENSJĘ WETERAŃSKĄ.

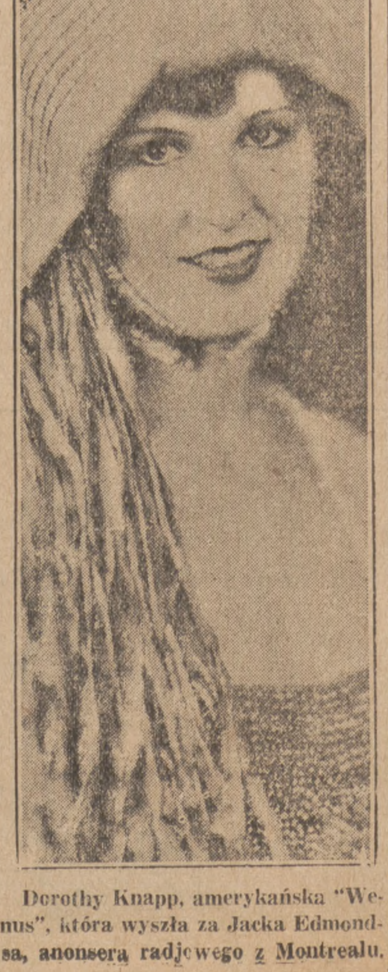
Windsor, Ont., 16. stycznia. Kanadyjskie Tow. Emerytów otrzymało prośbę o pomoc od więźnia dożywotniego w więzieniu w Marquette, Mich.

Raymond Blandon pisze, że odsiedział 11 lat z wyroku dożywotniego więzienia. Prosi o pomoc w otrzymaniu pensji, tak aby mógł kupić sobie sztuczne podpory dla swych poranionych nóg. Służył on w 70-tym i 21-ym bataljonie i ofiaruje swoją pensję wymienionemu towarzystwu na jego cele.

Lekarz więzienny w Marquette stwierdził, że Blandon jest uniezdolniony w 90 procent z powodu ran otrzymanych w wojnie i że z trudem tylko może chodzić. Blandon został zasądzony na całe życie do więzienia za morderstwo w 1921.

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

Wyszła Zamąż.



Dorothy Knapp, amerykańska "Wenus", która wyszła za Jacka Edmondsa, anonsera radjowego z Montrealu.

Z JACKOWA

Chór parafjalny św. Jacka urządził instalację nowego zarządu przed kilku dniami, połączoną z zabawą gwiazdkową. Po odmówieniu modlitwy przez kapelana proboszcza ks. Szczepana Kowalczyka, C. R. i po łamaniu się opłatkiem, zebrani śpiewacy zabrali się do spożycia przekąski, przyrządzonej przez komitet. Poczem prezes komitetu p. Franciszek Wiśniewski, powołał na mistrza toastów Dr. Henryka Ciudaj, który po treściwem przemówieniu powołał nowy zarząd do złożenia przysięgi, którą odebrał proboszcz ks. Szczepan Kowalczyk, C. R., poczem wśród kolorowych światełek na choince, zjawił się gwiazdor i po pozdrowieniu rozdał upominki gwiazdkowe zebranym śpiewakom. Odśpiewano przytem kolendy, potem nastąpił program. Przemawiali: p. Franciszek Wiśniewski, pani Marja Werner, p. Bolesław Rochowicz, pani Jadwiga Balcer, pna. Eleonora Szramkowska, p. Stanisław Wróblewski, dyrygent p. Stanisław Czerniakowski, p. Jan Hartwig, ks. proboszcz ks. Szczepan Kowalczyk, C. R. Pozatem drużyna śpiewacza puściła się w tany przy muzyce na koncertynie p. Andrzeja Ciudaj.

*

W dzień św. Szczepana, po sumie, chór pospieszył na plebanję, powinszował i zaśpiewał swemu kapelanowi, proboszczowi ks. Szczepanowi Kowalczykowi, C. R. z okazji jego imienin. Była to niespodzianka urządzona na jego cześć. Upominek w imieniu Chóru wręczyła ks. Solenizantowi, panna Wiktorja Dymarkowska. Nowy zarząd tworzą: kapelan, proboszcz ks. Szczepan Kowalczyk C. R.; Dyrygent, Stanisław Czerniakowski; prezes, Jan Hartwig; wiceprezeska, Adela Kaczorowska; sekr. prot., Róża Urbanowska; sekr. fin., Wanda Żądło; kasjerka, Wiktorja Dymarkowska; marszałek, Kazimierz Karczewski; bibljotekarz, Leon Rogowski; asystent bibljotekarza, Karol i Henryk Wróblewscy.

*

Kółko Dramatyczne odegra w niedzielę wieczorem, o godzinie 8mej w sali parafjalnej, d. 22go stycznia, wielki dramat p. t. „Młynarz i jego Córka". Jest to sztuka, religijna, pouczająca i bardzo interesująca, wykazująca życie młynarza skąpca — przez którego jego córka Marja i jej kochanek Konrad, muszą dużo przecierpieć, przez co sam młynarz ginie śmiercią.

*

W sztuce tej występują najlepsze siły Kółka znani amatorzy: p. Józef Kamedulski, który także reżyseruje tę sztukę, pani Kazimiera Chlebowska, p. Władysław Permoda, pani Wanda Obecna, pani Marja Werner, p. Wilhelm Kamiński, pani Marja Lukowicz, p. Aleks. Lukowicz, p. Jan Hartwig, p. Karol Luka i p. Franciszek Karczewski.

*

Bilety nabyć można u p. Karola Luki, p. nr. 3601 Diversey avenue, w kwiaciarni, p. Leonarda Stankowicza, p. nr. 2928 Milwaukee ave. i od członków Kółka.

*

We wtorek, dnia 10 stycznia Kółko Dramatyczne urządziło uroczystą instalację nowego zarządu, połączoną z zabawą gwiazdkową oraz uczczeniem imienin kapelana proboszcza ks. Szczepana Kowalczyka, C. R. Na tę imprezę przybyli członkowie ze swymi przyjaciółmi w pokaźnej liczbie. Mistrzem toastów był p. Ludwik Jurek. Nowy zarząd został powołany do złożenia przysięgi, którą odebrał ks. kapelan, następnie pna. Helena Rogowska wypowiedziała powinszowanie w imieniu Kółka i wręczyła księdzu kapelanowi upominek, potem było łamanie się opłatkiem i wzajemne składanie życzeń, poczem podana była kolacja przyrządzona przez komitet. Po kolacji zebrani odśpiewali kolendy przy zapalonej światełkami choince, pod dyrekcją dyrygenta p. Stanisława Czerniakowskiego. Następnie ukazał się gwiazdor który po złożeniu życzeń zebranym i krótkiej przemowie rozdał upominki. Przemawiali: Róża Urbanowska, pna. Marja Łabno, p. Władysław Permoda, śpiew solo tenor przy akomp. dyrygenta odśpiewał dr. Henryk Ciudaj. Życzenia składały pani Kazimiera Chlebowska, pani Elżbieta Stankowicz, pani Marja Werner, p. Franciszek Karczewski. Przemawiali p. Stanisław Czerniakowski, p. Jan Hartwig, ks. Józef Samborski, C. R., reżyser, p. Józef Kamedulski, prezes p. Karol Luka i kapelan proboszcz ks. Szczpan Kowalczyk, C. R., po programie puszczono się w tany przy tonach na koncertynie. Nowy zarząd tworzą: kapelan, proboszcz ks. Szczepan Kowalczyk, C. R.; prezes, Karol Luka; wiceprezes, Leon Rogowski; wiceprezeska, Marja Lukowicz; sekretarz prot., Jan Hartwig; sekretarz fin., Mieczysława Góralska; asyst. sekr. fin., Józefina Gonsiorowska; kasjer, Edward Rentflejsz; Marszałek, Władysław Permoda; bibljotekarz, Kazimierz Karczewski; reżyser, Józef Kamedulski; dyrygent, Stanisław Czerniakowski.

George M. Rozczynialski i Piotr S. Samulski, — Promotorzy Wielkiej Sprzedaży Wyprzątającej.

Popierajcie Wytwórczość Krajową.

ZMARŁ PRZY KIEROWNICY NA LOKOMOTYWIE.

Lekarz stwierdził wadę serca.

Maszynista Sarl Sawyer, liczący lat 60, zam. pnr. 9187 S. Chicago ave., został znaleziony w sobotę bez życia oparty na przekładniach kontrolnych lokomotywy pod pełną parą. Nagły zgon zauważył palacz Harry Pauly, gdy Sawyer nie ruszał z miejsca. Wypadek wydarzył się na torach kolei Belt Railway przy 134-ej i Bernard ul. Przybyły lekarz stwierdził wadę serca.

Instalacja Tow. Borzęcin grupa 2566 Z. N. P.

Już w ten wtorek, 17go stycznia, odbędzie się instalacyjne posiedzenie w dolnej sali Atlas, pnr. 1436 Emma ulica, o godzinie 8mej wieczorem. Prezes J. Romaszkiewicz, odbierze przysięgę od nowej administracji. J. Kowal, prezes; F. Sternik, sekr. prot.

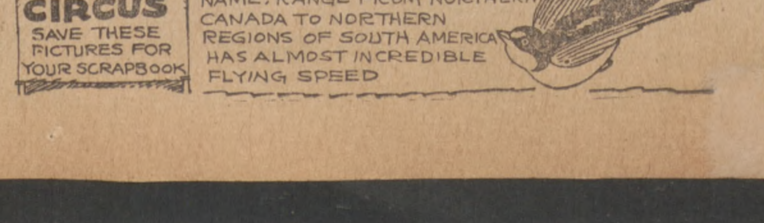
Wolne Polki na ziemi Washingtona.

Uprasza się wszystkie grupy Wolnych Polek o przysłanie swych reprezentantek (2 lub 3) na posiedzenie jakie zwołują komitet wybrany na ostatniem zebraniu. Posiedzenie odbędzie się w czwartek, 19go stycznia, w górnej sali Sokolni, p. nr. 1062 N. Ashland ave. o godzinie 1szej po południu. — J. Urbańska, F. Kozakiewicz, J. Tocha, W. Kucharska i J. Gnutkiewicz, komitet.

MIĘDZYNARODOWY BÓR JAKO POMNIK DLA ŻOŁNIERZY.

Minneapolis, Minn., 16. stycznia. — Około 300 osób, wiele z nich z Kanady, zbierze się tu w czwartek dla rozważenia projektu utworzenia pomnika dla amerykańskich i kanadyjskich żołnierzy z wojny światowej, w formie międzynarodowego rezerwatu leśnego o obszarze 10,000,000 akrów. Obecne plany przewidują oddzielenie takiego rezerwatu wzdłuż granicy międzynarodowej z 7,500,000 akrów po stronie kanadyjskiej.

Czytajcie Dziennik Chicagoski



"Jasełka" w Nowej Formie Wczoraj Poraz Pierwszy Wystawiono w Sali Parafji Niep. Serca N. M. P.

Treść Poważna, Religijna, Spodobała Się Zebranym. — Mówią o Wystawieniu Tej Sztuki w Większej Sali Na Polsce.

Warto wczoraj wieczorem było być na sali parafji Niepokalanego Serca Najświętszej Marji Panny, w dzielnicy Irving Park i widzieć nową sztukę religijną z narodzenia Jezusa Chrystusa, przedstawioną w nowej formie.

Długą a mozolną pracę autora, p. Stanisława Mrozińskiego, miejscowego organisty należycie oszacowano. Sztuka ta ma powodzenie większe zapewnione o ile wystawiona będzie w przyszłości z pewnemi zmianami, nie w treści, ale w aktorach biorących udział. Sala parafjalna nie bardzo nadawała się na wystawienie tej sztuki, orkiestra była nie tęga, braki zauważyć można było także wśród występujących aktorów. Za to chór prologowy śpiewał bez zarzutu, szkoda tylko, że urządzenie sali zmuszało autora i kierownika do długich pauz, które wartość sztuki cokolwiek zmniejszyło.

Sala była pełna, czem wykazali parafjanie i parafjanki że pracę wytrwałą a dobrą zawsze są gotowi poprzeć finansowo. Miejscowy proboszcz, X. Rajmund Appelt przed rozpoczęciem przedstawienia, wytłómaczył treść całej sztuki, prosił o zachowanie spokoju i aby wstrzymano się od oklasków podczas całego wystawienia.

Treść sztuki bardzo poważna, religijna, nieco podobna do „Jasełek" każdego roku w okresie świątecznym wystawianych na scenach polskich po parafjach. Starać się będziemy dać wam mili czytelnicy dokładny opis tego czegośmy wczoraj wieczorem byli świadkami, z dodaniem z naszej strony pewnych uwag.

Obraz Pierwszy. — Widzimy na scenie gromadkę Żydów, zanoszących pod niebiosa hymny błagalne o zesłanie im Mesjasza. Śpiewy tu wypadły bez zarzutu.

Obraz Drugi. — Pannie Marji ukazał się Archanioł, który zwiastował iż Ona zostać ma Matką Boga samego. Rolę Archanioła grała członkini chóru parafjalnego z wielkiem uczuciem co się dało zauważyć z sali. Rola Panny Marji doskonale została oddana.

Obraz Trzeci. — Pastuszkowie pokładli się na murawie i śpią. Nagle z niebios daje się słyszeć przecudny śpiew Aniołów zwiastujących im narodzenie Chrystusa Pana. Blask światła niebieskiego budzi ich ze snu, nadszedł anioł i oznajmił im, iż w Betleem urodziło się małe Dzieciątko, przyszły Mesjasz. Pozwolimy sobie tutaj zwrócić uwagę na pastuszka, którego głos barytonowy nie był tęgi, a połykanie słów przez niego psuło trochę efekt cały. Mały pastuszek także za bardzo okazywał rozstrojenie nerwowe, przez wiercenie się na scenie, łamanie palców, etc.

Obraz Czwarty. — Pasterze składają hołd Dzieciątku nowonarodzonemu. Tu malec w roli pastuszka naprawdę „zagrał" i na naszych nerwach, gdy przed śpiewem trząsł się niemal cały, choć głos ma dobry, śpiewał doskonale kolendę pt. „Lulajże Jezuniu."

Obraz Piąty. — Ukazuje się gwiazda, która prowadzi do Betleem trzech królów ze Wschodu. Obraz ten był bez śpiewu.

Obraz Szósty. — Królowie składają hołd Dzieciątku. Mali paziowie królów w śpiewie trochę zbłądzili, ale że to chłopcy szkolni, trzeba im wybaczyć.

Żywy Obraz. — Na zakończenie wszyscy biorący udział w tej sztuce wystąpili tworząc „Żywy Obraz." Chór prologowy śpiewał „Haleluja!" a wszyscy zebrani na sali oddali hołd Dzieciątku przez powstanie.

Obraz ten nie jednego wzbudzał do łez, widząc przy żłobie tego Pana nad Pany zarówno ubogich jak i bogatych, aniołów, wszystkich kłaniających się Stwórcy swemu. Pozwolimy sobie tutaj zwrócić uwagę autorowi jak i też aktorom występującym w rolach aniołów, że nigdy nie widzieliśmy, ani słyszeliśmy, aby aniołowie występowali z pierścieniami i brylantami na palcach, lub z kosztownemi naszyjnikami. To w przyszłości powinno być usunięte, gdyż psuje efekt.

Powtarzamy, że sztuka nowa warta jest każdego czasu wystawienia nie w jednej ale kilku salach i rozpowszechniona. Jestto coś nowego, coś podobnego do dawnych „Jasełek", a jednak efekt robi większy na widzach o ile w przyszłości wystawiony będzie bez pauz, lub żadnych przerw. Przedłużanie czasu od jednego obrazka do drugiego psuje niejako wartość sztuki. Zebrani w przerwach rozpoczynają pogawędki, zapominają już co przed paru minutami widzieli.

Aby należycie wystawić sztukę p. Mrozińskiego potrzeba będzie koniecznie zaangażować orkiestrę większą, symfoniczną, mieć więcej śpiewaków i śpiewaczek w chórze prologowym, uzupełnić niektóre braki w siłach amatorskich, a co najważniejsza wystawić sztukę tą w odpowiedniej sali, gdzie nie będzie już braku akustyki, braku sztucznego oświetlania podczas wystawienia pewnych obrazów.

Proboszcz, X. R. Appelt po przedstawieniu tem w serdecznych słowach dziękował zarówna chórowi prologowemu, jak i wszystkim aktorom i aktorkom i zebranym na sali za udział w tej sztuce religijnej. Przedstawił zebranym autora, p. St. Mrozińskiego, który od siebie dodał słów kilka, zapewniając, że braki jakie się wczoraj dało zauważyć, będą w przyszłości, przy drugiem wystawieniu tej jego sztuki, usunięte. Cieszył się iż tak licznie parafjanie i parafjanki ocenili jego długą pracę, a zapewniał że zachęta ta jemu dana, doda bodźca do dalszej pracy w danym kierunku.

Co Słychać na Polonji.

Już dziś w poniedziałek, 16 stycznia, Tow. muz. lit. „Promień", urządza wieczorek instalacyjny, połączony z przekąską i zabawą taneczną w sali klubu „Młoda Polska". Początek o godzinie 8mej wieczorem. Komitet uprzejmie zaprasza przyjaciół i sympatyków „Promienia" na tę towarzyską aferę, gdzie w miłem gronie można się będzie ubawić do woli.

*

Żywa panorama będzie przedstawiona p. t. „Kościuszko pod Racławiacmi". Przedstawienie w 5ciu aktach w 7miu odsłonach. Urządzane staraniem Tow. Ratunkowego Wielkie Strzelce w audytorjum św. Stanisława Kostki, w niedzielę, dnia 26go marca.

*

W ubiegłą niedzielę odbyło się posiedzenie połączone z instalacją nowej administracji Klubu Kęczan. Przysięgę odebrał p. H. Zych, a w skład administracji wchodzą: prezes H. Hałatek; wiceprezes V. Wydra; wice-prezeska, p. A. Matyszkiewicz; skarbnik, J. Zajączek; sekretarka finansowa p. T. Korczyk; sekr. prot. Bol. Antonik; marszałek A. Jamot. Dyrektorzy: pani H. Peszut, pani A. Prusek, pani A. Tobijasiewicz, M. Matyszkiewicz, St. Baczak, Fr. Danielczyk i M. Włodyga. Po posiedzeniu odbyła się zabawa w której wzięło udział liczne grono gości Klubu i członkowie. Mistrzynią toastów była pani Józefa Włodyga.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Dramat p. t. "Matko, Czy To Twój Syn" Na Marjanowie- Sukcesem.

Publiczność Wypełniła Salę Do Ostatniego Miejsca.

Wspaniały i nadzwyczaj pouczający dramat, p. t. „Matko, czy to twój syn", odegrany wczoraj przez amatorów Tow. Dramatu i Śpiewu w sali parafjalnej na Marjanowie przy nader licznym udziale publiczności jasno i dobitnie, wykazał, że ulica, prywatne bilardownie i inne podobne miejsca przebywania nie wywierają dodatniego wpływu na charakter młodzieńca. Że wolne chwile i całonocne przebywanie poza domem mają ogromny wpływ na tworzenie i urabianie charakteru każdego młodzieńca. Sztuka ta przedstawia życie młodzieńca pochodzącego z dobrego domu, kochającego i poważającego swoich rodziców, a w szczególności swą matkę rodzicielkę; pracującego na wyżywienie rodziny. Młodzieniec ten dostaje się przypadkowo w towarzystwo złych młodzieńców pozbawionych wszelkich uczuć ludzkich. Za namową i gonitwą za marną mamoną, oszołomiony narkotykami, dopuszcza się niecnego napadu na bank krajowy, w którym to napadzie ofiarą pada stróż bankowy. Tym dobrym i uprzednio poczciwym synem był Stanisław Węglicki, która to najtrudniejsza ze wszystkich ról przypadła p. Hieronimowi Roszkowskiemu. P. Roszkowski wykazał spory zasób talentu scenicznego. Liderem szajki bandyckiej był Karol syn Apolonji Grabowskiej, sąsiadki plotkarki którą inpersonował p. Hieronim Garstka. Obaj znajdowali się w nader trudnych sytuacjach, które odczuli i znakomicie je oddali. Stanisław Węglicki mający ojca, który często zagląda do kieliszka, przyczem zapomina o rodzinie i domu. — Rolę starego Wojciecha Węglickiego, ojca Stanisława — świetnie impersonował p. Stanisław Sacharski, wybornie bawiąc publiczność.

Bogobojną i poczciwą gospodynią, Katarzyną, kochającą swego syna Stanisława nad życie, a opłakującą swój los wskutek nałogowego pijaństwa męża, była p. G. Caban, która zrobiła swoje lecz mogłaby o wiele więcej dokonać, gdyby bardziej odczuła to co grała. Sąsiadką, która bez ograniczenia czasu — lubiała pytlować swym języczkiem, była Apolonja Grabowska, matka Karola — którą dzielnie odegrała panna Henryka Mulewska, znana Polonji deklamatorka. Grała ona z werwą i zrozumieniem rzeczy. Rolę poważnego księdza proboszcza Wiśniowieckiego, który stawił się za Stanisławem Węglickim w sądzie — był amator sceny polskiej, p. Franciszek Urbański. Widzieliśmy go dawniej, w kilku rolach księdza, ale tym razem — był najpoważniejszym. Sympatyczną pielęgniarką Anielą Skrzyńską była pani Marja Marciszewska, zasłużona amatorka, którą to role z uczuciem oddała. Rolę sędziego kryminalnego dobrze też odegrał p. Józef Regosz. Prawdziwym prokuratorem stanowym okazał się weteran sceny amatorskiej, p. Wacław Rentflejsz, który będąc w życiu codziennym stróżem bezpieczeństwa publicznego, doskonale poznał przeróżne sytuacje policyjne i dlatego w tej roli okazał się niezrównanym. Adwokatem strony oskarżonej był p. Antoni Martyński, który wywiązał się ze swego zadania nie uwłaczając w niczem swym dawniejszym powodzeniem na scenie. W mniejszych rolach występowali: Porucznikiem policji był p. Karol Kwiatkowski; detektywem — p. Józef Kupiec; wybornym policjantem był p. Józef Ufnowski; klerka sądu kryminalnego dzielnie odegrał p. Alojzy Urbański, czynny w przedsięwzięciach parafjalnych na Marjanowie młodzian, naśladujący swych rodziców, i tak jak oni jest krzewicielem sztuki polskiej. Rolę sekretarki sądu kryminalnego była panna Natalja Zak, zaś stróżem banku był p. R. Więckowski, jegoż żoną — p. Bronisława Regosz a bandytami byli panowie E. Kwiatkowski i G. Sadowski. Pozatem była kompletna ława sędziów wielkoprzysięgłych złożona z 12tu członków, którą tworzyli członkowie Klubu Obyw. im. Adama Mickiewicza i Tow. Dramatu i Śpiewu. Treść sztuki w krótkości jest taki: Stanisław Węglicki za namową Karola Grabowskiego, sąsiada, i dwóch innych złoczyńców napadają na bank krajowy, w celach rabunkowych i kilku strzałami rewolwerowemi pozbawiają życia stróża pod nazwiskiem Górny. Powiadomiona o zajściu policja, aresztuje Stanisława Węglickiego, który z bólu o los matki i jegoż samego targa się na własne życie. Zranionego poważnie Stanisława przewożą do szpitala więziennego, do którego przychodzi ksiądz z pociechą duchową. Po wyleczeniu się z ran, Stanisław stawiony zostaje w stan oskarżenia. Obrońca oskarżonego wszelkiemi sposobami stara się wpłynąć na sędziego, tudzież sędziów przysięgłych, dowodząc, iż Stanisław jest niewinnym. Natomiast prokurator, przeciwnie domaga się kary śmierci ze względu na wdowę i pozostałe dzieci zamordowanego stróża. Kiedy sędziowie udają się do przedpokoju, ażeby osądzić oskarżonego i sporządzić wyrok, Karol Grabowski wpada w ręce policji i przyznaje się, że nie Stanisław, lecz on był sprawcą napadu na bank i zamordowania stróża. Wobec tego sędziowie bez wahania zmieniają wyrok, uwalniając Stanisława, a skazując Karola na dwudziestoletnią pokutę w więzieniu. Interesujący ten dramat wywarł na publiczności głębokie wrażenie. Reżyserją zajmował się p. H. Roszkowski.

ig.

WIFE PRESERVERS



Wooden boxes were utilized by one ingenious housewife to supplement her cupboard space. The boxes were obtained from the grocer, painted to match the kitchen and one stood on top of the other. In one she keeps soap; dish towels, spices, etc., occupying the rest of the space.

Z Posiedzenia Ligi Polskich Kobiet.

Ostatnio w Laird House, pnr. 1838 Division ul., odbyło się roczne posiedzenie Ligi Polskich Kobiet, na którem między innemi przyjęto sprawozdanie z działalności zeszłorocznej i pracy gwiazdkowej, rezultatem której 100 polskich rodzin w Chicago otrzymało kosze z żywnością. Do tego wysłano dla Ochronek w Polsce w roku ubiegłym $175. Następnie omawiano również plany Balu Perkalikowego, który Liga Polskich Kobiet urządza 25go lutego w klubie Młoda Polska, na cele humanitarne.

Eleonora Paradzinska prezeską.

Przy końcu posiedzenia odbyły się wybory zarządu z następującym rezultatem: Eleonora Paradzińska, prezeska; Michalina Brzenk, wiceprezeska; Zofja Mroczyńska, sekr. prot.; Eugenja Gierwiatowska, sekr. fin. i Henryka Patla, kasjerka. Do komisji rewizyjnej weszli: F. Wyrzykowska, B. Nawrocka i E. Haron.

Liga Polskich Kobiet jest organizacją ideową, istniejącą od roku 1916, oddająca prace społeczeństwu bezinteresownie. Oprócz pracy humanitarnej każda z członkiń jest strażniczką dobrego imienia i honoru Polski i dlatego kobiety Polki chcące służyć Ojczyźnie i społeczeństwu są mile widziani w szeregach tej ideowej organizacji.

Posiedzenia Ligi odbywają się w każdą czwartą środę miesiąca w Laird House. Adres prezeski, 4027 Wellington ul., a sekr. prot. 3016 Davlin ct.

Lista Kandydatów Na Urzędy Stanowe u Gub. Hornera.

Narady Toczyły Się Przy Drzwiach Zamkniętych.

Na poufnem zebraniu przywódców partji demokratycznej z Chicago, jaka miała miejsce w kancelarji burmistrza Cermaka, została ustalona lista kandydatów na urzędy stanowe. Na zebraniu, prócz burmistrza i gub. Hornera, znajdowali się: audytor stanowy Barrett ,sekretarz stanowy Edward J. Hughes, prokurator generalny stanu Illinois Otto Kerner, prezes powiatowego komitetu partji demokratycznej P. A. Nash, prezes komisji południowych parków E. J. Kelly i naczelny woźny sądów municypalnych A. J. Horan.

Urzędowe tajemnice.

Kto co ma dostać, urzędowo pokrywa tajemnica. O wyborze ma zadecydować sam gub. Horner. Nominacje mają jednak pochodzić z ustalonej listy ewentualnych kandydatów. A ci mają pochodzić, z wyjątkiem kilku osób, z szeregu znanych pracowników partji i dotychczasowych urzędników, szukających dodatkowych stanowisk lub awansów.

Z poza koła czynnych polityków, na liście znajdować się mają dr. Louis E. Schmidt; A. D. Plamondon, przedstawiciel starego rodu w Chicago; William L. O'Connell, dawny szef Dunne-Harrison-Lewisa; Robert G. Kingery, sekretarz regjonalnej komisji planów, i prof. John Landesco, kryminolog, przedstawiony na członka stanowego wydziału ułaskawień.

Dr. Smith i Palmondon, jak przedostało się do wiadomości, byli poprzednio wymieniani na prezesów komisji Parku Lincolna, lecz wczoraj p. Plamondon miał być proponowany na prezesa stanowej komisji przemysłowej. Na prezesa komisji Parku Lincolna miał być wysunięty Martin Kennelly. Komityman J. Frank Lyman z 48-mej wardy ma awansować na superintendenta Parku Lincolna, a James M. Slattery, z 49-tej wardy, miał być przedstawiony na rzecznika tejże komisji.

Przejemcy banków mają być usunięci.

Kierownik kampanji wyborczej senetora Lewisa, p. "Billy" O'Connell, ma wejść do biura audytora stanowego i zająć się reorganizacją likwidacji wszystkich zamkniętych banków. Polityką finansową nowego audytora ma być scentralizowanie likwidacji zamkniętych banków w ręku jednego człowieka i pozbycie się w ten sposób wszystkich obecnych przejemców i ich adwokatów.

Wykonanie takiego planu napotkało jednak na pewne przeszkody prawne, zatem ogłoszenie całego planu zostało wstrzymane na pewien czas.

Kandydaci polskiego pochodzenia.

Z kandydatów polskiego pochodzenia p. Tomasz Gordon miał być przedstawiony na komisarza parków zachodnich; b. alderman Stanisław Adamkiewicz także na komisarza, oraz na członka tejże komisji miał być wymieniany p. Franciszek Bobrytzki, członek rady municypalnego sanatorjum tuberkulicznego. Komityman Leon Winiecki miał być przedstawiony na inspektora gazoliny lub inspektora zakładów fabrycznych.

Na prezesa komisji parków zachodnich miał być wymieniany Walter M. Thurn, z Vitrolite Co., a na komisarzy Albert Flynn, Bernard Junge, Harry Joseph, James C. Petrillo, prezes chicagoskiej Federacji Muzykantów, i Paul Russo.

Zmiany na stanowiskach mogą nastąpić każdej chwili, ponieważ termin stary urzędników przeważnie upłynął przedwczoraj.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza, ś. p.

Albertyna Niemczyk

Członkini Tow. Niewiast Różańcowych, Róży 43ej przy parafji św. Trójcy, członkini Dworu Foresterów Court No. 255: przy parafji św. Stanisława Kostki, Wolne Polki na Ziemi Washingtona, Tow. św. Klary, grupa 52ga przy parafji św. Szczepana — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, o godzinie 2:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6300 N. Melvina ave., narożnik Raven ulica, do kościoła św. Trójcy a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Dr. Józef J. Niemczyk, mąż; **Jan, Feliks i Józef,** synowie; **Leokadja,** córka; **Anna Richard,** matka; **Paweł, Józef, Jan, Franciszek, Bernard, Michał,** bracia; **Marta, Anna, Augustyna,** siostry; **Józefa,** synowa i wnuczki wraz z całą rodziną.

Dyrektor pogrzebowy Józef Wojciechowski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza, ś. p.

ELEONOR SPARKS

(Z DOMU MALINGER)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami ,dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 3:06 po południu, w kwiecie wieku. Zamieszkiwała pnr. 3738 No. Monticello ave.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Józefa F. Kowaczek, pnr. 5776 Lawrence ave. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

David, mąż; **Dolores i William,** dzieci; **Tomasz i Marjanna Malinger,** rodzice; **Marjanna,** siostra; **Franciszek, Alojzy, Tadeusz i Feliks,** bracia; **Zygmunt Kozerski,** szwagier; **Monika i Marja,** bratowe; **William i Edna Sparks,** teściowie, wraz z całą rodziną.

Telefon Kildare 3800. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

Wojciech Piotrowski

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1933 roku, o godzinie 10:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2942 W. 25ta ulica do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Leon, Bernard i Edward,** synowię; **Bronisława Kurland, Wanda Kurland, Gertruda Hybiak, Anna Rybińska, Klara Jabłonowska,** córki; **Józef Kurland, Franciszek Rybiński i Kazimierz Jabłonowski,** zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. S. Zarzycki i Syn, Rockwell 2573.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

WŁADYSŁAWA SADOWSKA

Członkini Bractwa Różańca św. 3ej Róży, Tow. św. Anny, Związek Polek, grupa 57, Stow. św. Antoniego — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1933 roku, o godzinie 9:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:45 rano, z zakładu pogrzebowego Feliksa Sadowskiego, 1845 N. Hermitage Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Leokadja, córka; **Henryk, Tadeusz,** synowie; **Jakób Sadowski,** ojczym, wraz z całą rodziną. 9

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

JOACHIM KALINA

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1:15 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2648 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Apolonja, żona; **Józefa Bialas, Marja Morris, Katarzyna Manke, Rozalja,** córki; **Jakób i Józef,** synowie; **Edward Morris, Wilhelm Manke,** zięciowie; **Marja i Grace,** synowe ,wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się A. S. Zarzycki i Syn. Rockwell 2573. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochasza żona moja, matka nasza i siostra nasza,

Ś. P.

JOANNA KOMOROWSKA

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 11ej przed południem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1542 Cornell ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan, mąż; **Bronisława,** córka; **Stanisław Cichanski,** zięć; **Wiktorja i Marja,** siostry; **Wojciech Łabus,** szwagier; **Lorraine,** wnuczka wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.

MARJA SEWERYN

po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1933, o godzinie 5:45 po południu, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby, pnr. 1836 W. Erie ul. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Filip Seweryn, mąż; **Bronisława,** w Polsce, **Józefa, Stanisława i Ludwika,** córki; **Jan, Franciszek i Michał,** synowie; **Dominik Bednarczyk, Fiedot, Agiejew i Jakób Machnik,** zięciowie; **Marja, J., Diana i Marja M. Seweryn,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się J. Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.

JAN ZURAWSKI

członek Bractwa Młodzieńców św. Józefa, 2go Oddziału, Klubu Niedzwiada Oświatowego, i Klubu Washingtona po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go stycznia, 1933 r., o godzinie 1:25 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1758 Augusta ul., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta, żona; **Ludwik, Anna, Aniela, Eleonora, Władysław, Adela i Stanisław,** dzieci; **Bolesław Kopala,** zięć; **Anna Królikowska,** siostra; **Andrzej Królikowski,** szwagier, — wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave. — Monroe 4643. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat i szwagier nasz.

Ś. P.

HENRYK JAROSZ

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, dnia 15go stycznia 1933 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1449 W. 14ty Place do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr i Marjanna, rodzice; **Jan, Władysław, Józef, Edward i Franciszek,** bracia; **Karolina, Henryka, Władysława i Janina,** siostry; **Leonard Green i Herman Jacob,** szwagrowie; **Bronisława,** bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski,, 1735 W. 18ta ulica, Canal 0471.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza

Ś. P.

LEOKADJA MADAJ

członkini Dziewic Różańca św. 1go Drzewa, 17ej Róży, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go stycznia, 1933 roku, o godzinie 1-ej rano, przeżywszy lat 22 i 9 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go stycznia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 852 Elston Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Katarzyna Madaj, rodzice; **Józef, Julja, Jan, Antoni, Wojciech, Helena, Edward, Florjan i Władysław,** bracia i siostry; **Aniela M., Aniela Nell, Cecylja i Pelagja,** bratowe, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować: Haymarket 0936, lub Armitage 3799. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

IGNACY STACHOWSKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go stycznia, 1933 roku, o godzinie 6:15 wieczorem w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18-go stycznia, o godzinie 8:45 rano, z domu żałoby pnr. 1145 W. Superior ul., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Feliks, Juljusz, Maksymiljan i Edward,** synowie; **Marja,** córka; **Rozalja i May,** synowe; **Juljan Jr. i Alenksander,** wnuki, wraz z całą rodziną. 17

REZOLUCJE

W imieniu Tow. św. Anny Gr. 57 Z. P. zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

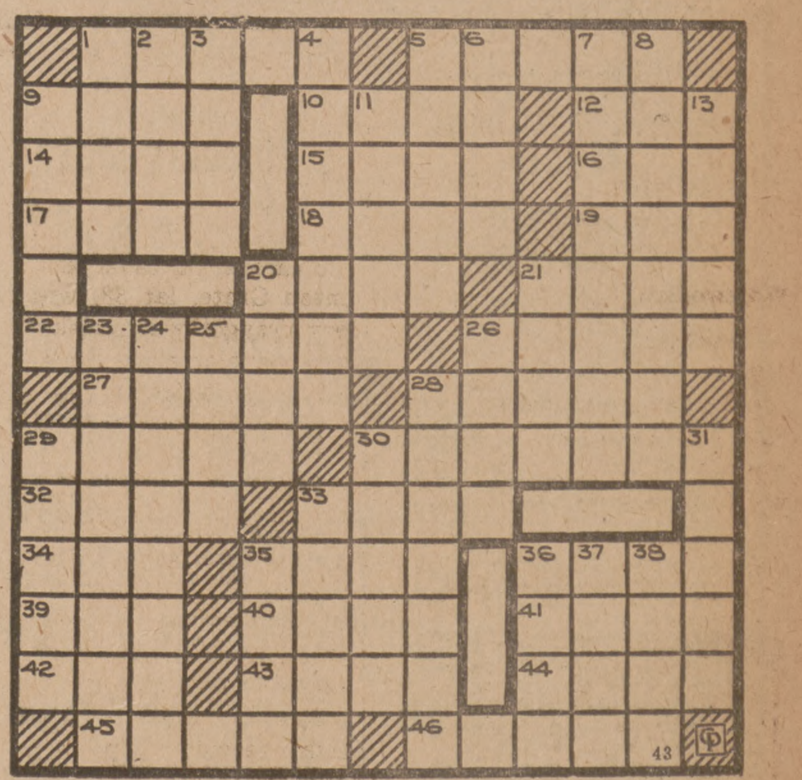
Ś. P.

Władysławy Sadowskiej

Członkinie są proszone o liczne zebranie się do kościoła św. Trójcy, we wtorek, o godzinie 9:30 rano, ażeby oddać ostatnią usługę zmarłej członkini.

Anna Schweda, proz.
Agnieszka Słomińska, sekr.

TODAY'S CROSS WORD PUZZEL



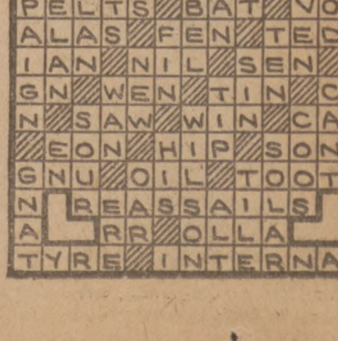
ACROSS

1—Tresses
5—Austrian coin
9—Ill temper
10—Resentments
12—Pledge
14—Spoken
15—Limping
16—Note in Guido's scale
17—Carry
18—Feminine name
19—A color
20—The herb dill
21—Defy
22—Novel
26—Ancient senatorial garments
27—The Ottoman court
28—The hawkbill turtle
29—Lakelets
30—Pageants
32—Sciences
33—Nee
34—Scotch hat
35—One of the Great Lakes
36—Heroine of "Lohrengrin"
39—Greek letter
40—Mean
41—Cover
42—Portuguese coin
43—River in Germany
44—Petty quarrel
45—Dirks
46—Range

DOWN

1—Italian coin
2—King of Christianized Norway
3—Gael
4—Quietness
5—Dismiss
6—Employed
7—Divided proportionally
8—Endure
9—Cottage
11—Indian princess
13—Fords
20—Providential insects
21—Diminutive of Dorothea
23—Manipulates
24—Inalienable possession
25—God of war
26—Mountain lake
28—Public lives
29—Mother (L.)
30—Balance
31—Missile
33—Small nails
35—A Beninite
36—Irish
37—Canter
38—Suds

Answer to Previous Puzzle



NOTATKI REPORTERA

Czytajcie na stronicy trzeciej życiorys

"PADEREWSKI"

Napisał dr. J. C. Orłowski

Dziś: Przeprowadzenie Pierwszych Wyborów w Wolnej Polsce.

Jutro: Otwarcie i ukonstytuowanie Sejmu.

* * *

Nie chciała im sprzedać piwa, za co ją obrabowali.

Jakób O'Brien, z p. nr. 5628 South La Salle ulica i Józef Majcher, zamieszkały p. nr. 3241 West Garfield bulwar, wczoraj zostali aresztowani na mocy zażalenia wniesionego przez panią Zofję Gawkus, z p. nr. 5700 South La Salle ulica, która twierdzi, że aresztanci ci dlatego, że nie chciała im sprzedać piwa obrabowali ją z $2.46 w gotówce.

* * *

Kontraktor z żoną ofiarami bandytów.

Jan Nadolny, kontraktor plumbiarski, wczoraj rychło nad ranem musiał wydać bandytom $27, a żona jego pierścień djamentowy wartości $1,000. Bandyci napadli na pp. Nadolnych przed ich domem p. nr. 1219 Lunt ulica.

* * *

Uciekli ze szpitala dla umysłowo chorych w Dixon.

Ze szpitala dla obłąkanych w Dixon, Ill., wczoraj uciekło dwóch pacjentów Stanisław Mroczek, lat 16, z p. nr. 1806 West Chicago avenue i Józef Jostekf, lat 16, z p. nr. 608 No. Paulina ulica, których odesłano do Dixon za pewne przewinienia. Znaleziono ich w pobliżu Oregon, Ill., wczoraj w kilka godzin po ich ucieczce. W ich towarzystwie znajdował się także Hieronim Kempa, lat 17, z p. nr. 1722 West 18ta ulica. Mimo faktu iż wyżej wspomniani zbiegli ze szpitala w Dixon policja chicagoska nie została o tem powiadomiona.

* * *

Zabił stołownika i siebie.

Paweł Wapiennik, lat 40, z p. nr. 3812 Hayes ulica, w Gary, wczoraj zastrzelił swego stołownika, poczem sam sobie życie odebrał we własnem mieszkaniu. Policja znalazła zwłoki Wapiennika i jego stołownika, Jana E. Ressela, lat 45. Policji oznajmiono, że Wapiennik poprzednio postrzelił i okaleczył w lewy bok Freda Arts, lat 60, z p. nr. 3808 Grant ulica w Gary. Policja wierzy, że Wapiennik zastrzelił Ressela w kłótni o dług, w chwili gdy stołownik ten miał się wyprowadzać z mieszkania do Corridon, Mo. Arts zaś został postrzelony dlatego, że pomagał Resselowi pakować kufer.

* * *

Lider w Whiting złożył kaucję.

Jan A. Tokarz, kolektor miejski w Whiting Ind. i lider polityczny w powiecie Lake, którego aresztowali agenci federalni podczas najazdu na jego dom mieszkalny ubiegłej soboty, został wypuszczony na wolność po złożeniu kaucji w sumie $2,000. Dnia 20go stycznia stanie on przed sędzią pokoju Dawidem Rosenthalem, w East Chicago.

* * *

Most przy Division ulicy będzie zamknięty.

Most przy Division ulicy od jutra przez następne trzy miesiące będzie zamknięty jak podaje Tomasz G. Philfeldt, miejski inżynier mostowy. Zamknięcie tegoż mostu jest potrzebne dla porobienia przebudowy i naprawy.

* * *

Zwłoki Kubali znaleziono wiszące na drzewie.

Pobite i okaleczone zwłoki Stanisława Kubali, lat 52, dawniej zamieszkującego p. nr. 933 North Mozart ulica, znaleziono wiszące na drzewie na Waukegan road, między Howard i Okaton ulicami w wiosce Niles. Sierżanci policji Franciszek Donohue i Karol Reynolds z biura koronera powiadają, że Kubala według ich zdania został najprzód zamordowany a potem zwłoki jego powieszono na drzewie. W kieszeni zmarłego znaleziono polisę asekuracyjną na $1,000, wypisaną w roku 1928, a podającą jego żonę jako spadkobierczynię. Kubala był za życia maszynistą. Kto go zamordował i powiesił potem zwłoki jego na drzewie, oto tajemnica dla policji do rozwiązania.

* * *

Pałczyński aresztował „ciempijna" rabusiów automobilowych.

Rajmund Ramazini, lat 16, uważany przez policję za „ciempijna" rabusiów automobilowych w Chicago przekazany był ławie wielkoprzysięgłych; oskarżony o dokonanie czterech rabunków. Przysięgłym przekazała go sędzia Marja Bartelme z sądu dla małoletnich przestępców. Ramazini trzykrotnie siedział już w domu karnym dla chłopców w St. Charles za liczne kradzieże. Aresztował go ubiegłej soboty w domu p. nr. 1830 West Chicago avenue, detektyw Edward Pałczyński, ze stacji przy North Racine avenue. Powiedzieć on miał Pałczyńskiemu, że skradł cztery automobile po powrocie do miasta z St. Charles. Policja podaje, że Ramazini skradł dotychczas 200 automobilów. Sędzia Bartelme nałożyła na niego kaucję w sumie $6,000.

* * *

Garbaciak i Rakowski przed ławą wielkoprzysięgłych.

Sędzia miejski O'Connell ubiegłej soboty przekazał ławie wielkoprzysięgłych między innymi Stefana Garbaciaka i Hieronima Rakowskiego, oskarżonych o skradzenie automobila. Józef Gwiazdowski, oskarżony o podobne przestąpienie prawa został stawiony na probację.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Śmierć Zabrała Córkę Woodrow Wilsona.



Pani Jessie Wilson Sayre, córka zmarłego Prezydenta, umarła w Bostonie po operacji. Była ona żoną profesora uniwersytetu Harvard. (Klisza Acme).

Komisarz La Buy Na Czele Nowej Misji.

Kompanji pozwolono uchylić się od zapłaty $28,500.

Komisja powiatowa na swem ostatniem zebraniu wyraziła wotum ufności superintendentowi dróg powiatowych, G. A. Quinlanowi odnośnie poczynionych starań, wyznaczając ze swej strony komisarza Władysława La Buy'a do przeprowadzenia dokładnej inwestygacji, dlaczego kompanji kolejowej Belt Railroad pozwolono na uchylenie się od poniesienia połowy kosztów bruku 67-ej ulicy od Crawford ave. do Cicero ave., w sumie $28,500.

Na poprzedniem zebraniu komisarze poddali ostrej krytyce urzędników drogowych za niedopilnowanie sprawy. Kolej zgodziła się bowiem w 1914 roku za otrzymaną koncesję ponieść połowę kosztów ulepszenia 40-stopowej jezdni.

Wedle wyjaśnienia superint. Quinlana, kolej ma być chętna zapłacić, jeżeli rada miejska przeprowadzi poprawkę do ordynansu z 1914 r., zwalniającą kolej z odpowiedzialności za bruk ulicy w przyszłości. Poprawka taka ma być przedłożona dopiero obecnie radzie miejskiej.— Komisarz La Buy ma zbadać i dołożyć ręki, aby kolej uiściła się z należnej sumy.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w "Dzienniku Chicagoskim."

Wystawa Artystów Polskich Odbędzie Się w Lutym.

Doroczna wystawa prac malarzy i rzeźbiarzy polskich nieco spóźniona w tym roku odbędzie się w lutym, jak informuje Sekcja Plastyczna przy Klubie Artystycznym. Miejsce nie zostało jeszcze ostatecznie zdecydowane.

Jak w roku zeszłym tak i w tym roku prawdopodobnie rozegrane będą nagrody pieniężne przez Wydział Oświaty przy Związku N. P., który uchwalił na ten cel kilkaset dolarów dla pobudzenia twórczości, wydajności i zainteresowania wśród grona artystów i adeptów sztuki polskiego pochodzenia.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Mury Akademji Rozbrzemiewały Tonami Muzyki Prof. Bunge'a.

Solewska i Sajewska Zbierały Owacje.

W audytorjum Akademji Najśw. Rodziny przy Division ul. koncertowała wczoraj po południu orkiestra prof. C. Bunge'a, złożona z członków orkiestry symfonicznej Akademji N. R. i mieszanej orkiestry Notrh-West Side Conservatory of Music. Wysstęp spotkał się z pełnem poparciem uczęszczającej na koncerty Akademji publiczności i nie mniej wypadł udatnie, chociaż zespół muzyczny odbył zaledwie jedną próbę wspólnie.

Imprezę wczorajszą aranżował prof. Bunge na dochód zasłużonej i poważanej uczelni Sióstr Nazaretanek. Udział w programie, prócz uczennic Akademji i uczniów Konserwatorjum prof. Bunge'a, brały także abiturjentki Akademji.

Dwie kompozycje dyrygenta.

Prof. Bunge, o którym mowa, jest również doskonałym kompozytorem, jak wirtuozem i dyrygentem. Wczoraj z jego kompozycyj orkiestra odegrała na wstępie „Marsza Szkolnego Akademji Najśw. Rodziny", poświęconego ze specjalną dedykacją Siostrze Lucyli, zwierzchniczce działu muzycznego i nauczycielce. Utwór zebrana publiczność i uczennice powitały i nagrodziły hucznemi oklaskami, a na specjalne żądanie „marsz" był odegrany na zakończenie programu poraz drugi.

Drugą kompozycją prof. Bunge'a na orkiestrę był odegrany walc „Na Jeziorze Michigan." Kompozytor w utworze odtwarza podróż po jeziorze w takt walca. Skrzypce i trąby cieniują najpierw ciszę pogodnej letniej pory. Nagle zrywa się burza, szybko dobiega do swego szczytu i nagle jak powstała, tak przemija. Finałem utworu jest modlitwa dziękczynna załogi ocalonego statku. Całość doskonale zinstrumentowana wypadła świetnie.

Solewska i Sajewska.

Z solistek i solistów, panna Eleonora Solewska, zeszłoroczna abiturjentka Akademji, najsilniej podbiła serca słuchaczy i zaimponowała swą grą na skrzypcach przy akompanjamencie swej siostry starszej, Janiny. Skrzypaczka, znana z wielu występów w szkole i poza szkołą na różnych występach, kształcąca się dalej w muzyce, dowiodła wielkiego postępu subtelnem słuchem i odczuciem utworu. Numerem jej był „Zigeunerweisen" Sarasate'a. Gra wywołała niemilknącą burzę oklasków, zmuszającą skrzypaczkę do ankoru.

Długą owacją była nagrodzona panna Janina Sajewska za odśpiewanie krótkiej arji z opery „Balwierz z Sevillu" Rossini'ego, przy akompanjamencie panny Aleksandry Majewskiej. Śpiewaczce także nie pozwolono ustąpić bez ankoru.

Inni soliści i orkiestra.

Z innych solistów, panna Aleksandra Majewska odegrała na fortepjanie „Węgierską Rapsodję Nr. 12" Liszta; panna Franciszka Ormińska, abiturjentka Akademji, odegrała na kornecie „Śpiew Szwajcarski" Hocha; p. Henryk Nowak odegrał na ksylofonie fantazję Stobbe'a „Śmiejący się Ptak"; a p. F. Perry — na klarnecie warjację ze „Somnabula" Thorntona. Popisy solistów spotkały się z uznaniem. Również solowe części w „Ave Marja" Bacha Gounoda, p. Harie Sleauteris, skrzypce; p. Melanja Ptaszek, abiturjentka Akademji, organ, i A. Majewska, fortepjan, były sowicie nagrodzone.

Prócz wymienionych na wstępie utworów prof. Bunge'a, orkiestra grała uwerturę „Festival" Suppe'a; Finał z opery „Ariele", Bacha; i marsza z „Tannhausera", Wagnera.

W orkiestrze prof. Bunge'a większość stanowi młodzież polska.

Do Konserwatorvum prof. Bunge'a, pórcz wymienionych, uczęszcza przeważnie młodzież polskiego pochodzenia, co najlepiej potwierdza lista biorących udział w koncercie. Mianowicie: M. Sutkowska, A. Nowak, J. Czarnota, S. Ormińska, W. Jaworski, panna W. Jaworska, A. Snopka, W. Bielecki, W. Lewandowski, A. Więckowski, I. Wardziński. Z innych grali: L. Brenner Jr., S. Brenner, Sr., E. Keubler i E. Kokoefer.

Lucia Mazurek w orkiestrze.

Panna Lucia Mazurek, abiturjentka Klasy '31, znana z eleganckiego prowadzenia mazura, grała wczoraj w orkiestrze ze strony Akademji. Z innych uczennic orkiestry Akademji grały: Helena Lachówna, Genowefa Kruzelówna, Franciszka Krzakówna, Ewelina Pieczyńska, Ewelina Dydakówna, Janina Dabczyńska, Stefana Sulińska, Regina Nowogórska, Genowefa Guligowska, Wirginja Wardzińska, Zofja Kozłowska, Bronisława Gołaszewska, Iwena Birkettówna, Janina Dziejowska, Regina Styńska, Alwina Pawlowska, Janina Krawczykówna, Florentyna Kleszykówna i Józefina Debczyńska.

Gdy Dochody Skurczyły Się, Podatki Wzrosły.

Gmachy w śrżdmieściu wykazują 69 proc, dochodu z 1928 roku.

Po przeprowadzeniu dokładnej rewizji dochodów i rozchodów w 90 najlepiej administrowanych i utrzymywanych gmachów w śródmieściu, okazało się, według wykazów biura asesora Jacobsa, iż dochód budynków skurczył się do 69 procent ogólnego dochodu, otrzymanego w roku 1928-ym. Gdy czysty dochód, nie licząc procentów i deprecjacji, przedstawia zaledwie 46 procent dochodu z przed czterech lat.

W tym czasie wzrosły znacznie w całym kraju podatki i koszta administracji. Ekonomiści poczytują to za zgubny objaw i złe rządy, które swych wydatków i podatków nie regulowały ze stopniowym spadkiem dochodów ludności kraju, przyczyniając się w ten sposób do ruiny miljonów większych i mniejszych właścicieli, niemogących unieść nakładanych ciężarów.

RUMUNJA DEKORUJE SŁAWNYCH LOTNIKÓW.



Charles A. Davilla, poseł rumuński do Stanów Zjedn. (w środku), z pułk. Charlesem A. Lindbergh'em i Amelią Earhart Putnam na obiedzie w New Yorku, gdzie wręczył parze sławnych lotników specjalne medale od rządu rumuńskiego. (Klisza Prasy Stow.)

Z Klubu Jastrząbki Starej.

W sali parafjalnej św. Heleny odbyło się posiedzenie i instalacja Klubu. Od nowo wybranego zarządu odebrał przysięgę ks. kapelan, Paweł Mytyś, do którego wchodzą: prezeska Katarzyna Kosiba; wiceprezeska, Helena Warchoł; wiceprezes, Paweł Stec, sekr. prot. Roman Mikuła; sekr. fin., Anna Dzierlęga; kasjer, Wincenty Starzyk. Opiekunowie kasy: Edward Pietrusiak, Franciszek Kapustka, Zofja Smagacz; marszałek Józef Tabor; opiekunowie chorych, Marja Mikuła, i Stanisław Baran; mistrz ceremonji Franciszek Wiatr.

Po krótkiem przemówieniu Fr. Wiatr, na pierwszego mówcę powołał ks. P. Mytyśia, który życzył Klubowi i nowej administracji dobrego powodzenia w nowym roku. Następnie przemawiali wszyscy nowi urzędnicy. Dalej ponadto przemawiali: Antoni Kosiba, Jan Mytyś, Paweł Mytyś, Marja Wencel i goście St. Szymaszek nowo obrany prezes i wiceprezeska pani Z. Sypel.

Zmiany w Firmie Boyda Dairy Company.

W polskiej firmie mleczarskiej „Boyda Dairy Co.", jak się dowiadujemy, zaszły znaczne zmiany w składzie akcjonarjuszy. Mianowicie współwłaściciel tego przedsiębiorstwa p. Kot sprzedał swe akcje za $50,000 p. Bobrzyckiemu. W tranzakcji tej pośredniczyła reprezentacja Chicago Title & Trust Co. w taki sposób p. Kot przestał być udziałowcem spółki Boyda, a na jego miejsce wszedł jako współwłaściciel p. Bobrzycki.

DESPERACKI CZYN WDOWY.

Powiesiła się z żalu po utracie męża.

Nie mogąc przeboleć utraty małżonka, zmarłego w kwietniu, pani Mary Westenberg, lat 55, powiesiła się w mieszkaniu pnr. 7633 Greenview ave., gdzie zamieszkiwała u syna.

Desperatka dopuściła się czynu samobójczego w czasie nieobecności syna i synowej.

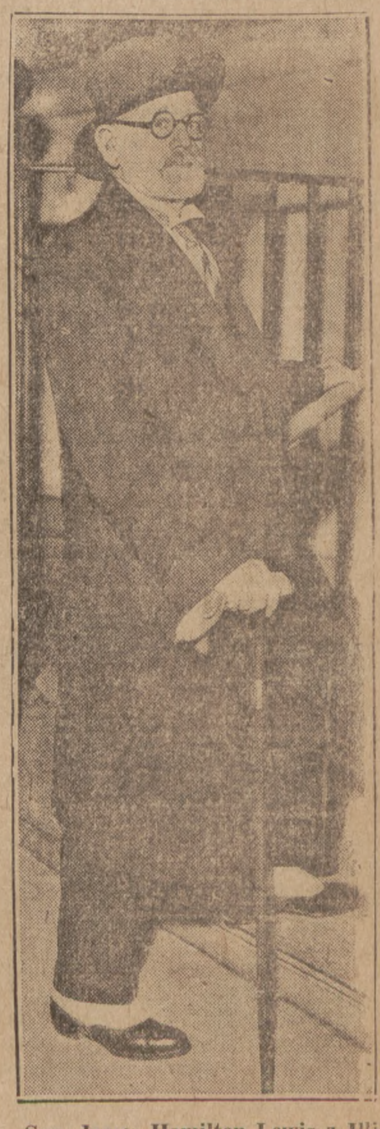
Popierajcie Wytwórczość Krajową.

Pojutrze Zebranie Stow. Dnia Polskiego.

We środę w hotelu Knickerbocker odbędzie się roczne posiedzenie Stowarzyszenia Dnia Polskiego, na którem, poza wyborem nowego zarządu, przyjęte zostaną poprawki do konstytucji, w opracowaniu odnośnego komitetu, specjalnie w tym celu powołanego. Początek o godz. 7:30 wieczorem, punktualnie. Tegoż wieczoru także w hotelu Knickerbocker odbędzie się zebranie członków Tow. Chicago gr. 1450 Związku N. P. Początek o godz. 9ej wiecz.

I sławny Lindbergh ma swoje kłopoty. Niejaki Walter Hyams zaskarżył go do sądu, twierdząc, że lotnik polecił mu był zbierać wycinki z gazet dotyczące jego sławnego lotu do Paryża, po cenie 4 centów za każdy wycinek. Rachunek urósł do $7,949. Pułk. Lindbergh twierdzi, że zamówił wycinki do sumy $35, nie więcej, i że tę sumę zapłacił. Sprawa rozstrzygnie się w sądzie.

U Roosevelta.



Sen. James Hamilton Lewis z Illinois idzie z wizytą do Prezydenta-elekta w New Yorku. (Klisza Acme).